DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer licz: 10 str. | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza | Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 205 102 | Tel. Redakcji dzienny 22-18, „ „ nocny 16-80 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 8, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442

Rok III. Bydgoszcz, środa 20 stycznia 1932 Nr. 15

Wojsko pod dowództwem Marszałka

chce spełnić swój obowiązek i zdobyć miłość narodu

Dyskusja nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojsk. w Komisji — Przemówienie wiceministra gen. Sławoj-Składkowskiego

Warszawa, 19. 1. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu **komisji budżetowej przystąpiono do obrad nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych.** W obradach komisji wziął udział **p. wiceminister spraw wojsk. gen. Sławoj-Składkowski na czele wyższych oficerów Ministerstwa.**

Pierwszy zabrał głos **REFERENT POSEŁ POLAKIEWICZ**, który podkreślił na wstępie, że rocznie **wydatki wojskowe na jedną osobę w wojsku w r. 1930 wynosiły w Niemczech 12.654, w Rosji sowieckiej 9.570, we Francji 8.966, Czechosłowacji 3.200, a w Polsce 3.044 zł, czyli 4 RAZY MNIEJ, NIŻ W NIEMCZECH.**

W bieżącym okresie budżetowym kładzie się specjalnie nacisk **na motoryzację i broń pancerną, w przyszłości zaś główny** nacisk będzie położony **na rozwój lotnictwa i marynarki.**

Budżet Ministerstwa Spraw Wojsk. **zmniejszono ogółem o 7.600.000 zł,** tj. o 0,9 proc. Następnie referent omawia szeroko **SKRÓCENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ do jednego roku.** Powołując się na stosunki, panujące we Francji, referent oświadczył, że skrócenie służby wojskowej do 1 roku w Polsce **SPOWODOWAŁOBY ZWIĘKSZENIE WYDATKÓW M. S. Wojsk.** w ciągu 5 lat o 250 miljonów zł rocznie, a następnie o 200 miljonów zł każdego roku. Prócz tego doszłyby jeszcze wielkie wydatki na fortyfikacje. Wprowadzenie 1-rocznej służby postawiłoby nas w tej sytuacji, że przez pewien czas **posiadalibyśmy rekruta przeciwko półmiljonowej, świetnie wyszkolonej armji niemieckiej.** Oparcie służby wojskowej o 3 wzgl. 4-letnią służbę czynną mogłoby nam zapewnić odpowiednią ilość wojska i rezerwy. Z danych cyfrowych wynika, że **wprowadzenie 1-rocznej służby obniżyłoby siłę obronną państwa przynajmniej o 50 proc.** Tak wielkie ofiary nie dałyby jednak odpowiedniej rekompensaty finansowej, wobec czego referent nie uważa za możliwe poważnie zastanawiać się nad 1-roczną służbą wojskową w Polsce.

Następnie referent omówił sprawę przemysłu wojennego oraz sprawę umów licencyjnych z firmami samochodowemi Saurerem i Fiatem.

Po referacie wicemarszałka Polakiewicza rozpoczęła się **DYSKUSJA,** w której pierwszy zabrał głos **poseł Fr. Arciszewski** (Klub Nar.), wskazując na wstępie, że referat był wyczerpujący. Struktura wewnętrzna budżetu **jest w tym roku znacznie lepsza, niż w poprzednim. Mówca nie sprzeciwia się globalnej sumie,** która wynosi 832.650.000 zł i oświadcza, że Klub Narod. nie stawia żadnych poprawek. Pos. Arciszewski uskarża się, że u nas w stosunku do innych państw mało się mówi i pisze o sprawach wojskowych.

Dalej pos. Arciszewski twierdził m. in., że wiadomości o wojsku w prasie opozycyjnej są konfiskowane i że niewiadomo, jakie są dyrektywy wojska dla delegacji polskiej na konferencję rozbrojeniową.

Poseł Pużak (PPS) zwracał uwagę na konieczność ograniczenia zbrojeń. Widziałby on wyjście w rozszerzeniu przysposobienia wojskowego.

Po tych i kilku innych przemówieniach zabrał głos **P. WICEMINISTER SPRAW WOJSKOWYCH GEN. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI,** który stwierdził na wstępie **apolityczność dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wojsk.,** poczem podkreślił **zasługi byłego szefa administracji armji, gen. Konarzewskiego,** na polu zaopatrzenia żołnierzy. P. wiceminister **odpiera zarzut posła Pużaka, oraz zarzuty posła Fr. Arciszewskiego,** którzy zarzucają kierownictwu armji brak kontaktu ze społeczeństwem i konfiskowanie wszystkiego, co się o wojsku pisze. **„Kurjer Warszawski"** np. ma stale rubrykę spraw wojskowych, która nigdy nie jest konfiskowana. Gdy w jednym z dzienników napisano rzecz złośliwą i niezgodną z rzeczywistością, to zostało to skonfiskowane. Co się tyczy zarzutu, że w budżecie daje się zauważyć przewaga wydatków wegetacyjnych nad rzeczowemi, gen. Sławoj-Składkowski wyjaśnia na wykresie, że kryzys wskazuje na tendencję zniżkową tych wydatków. Zasadą kierownictwa armji jest opędzić wszystkie potrzeby żołnierza produktami przemysłu krajowego. Koszty umundurowania szeregowca spadły od 1921 r. (gdy wynosiły 390 zł) do 314 zł i żołnierz otrzymuje obecnie umundurowanie dwa razy lepsze. Przy zakupie zboża wojsko stara się nabywać je bezpośrednio u producentów, pomijając pośredników.

Następnie p. wiceminister demonstruje mundury, buty, chlebaki i inne **wytwory wytwórni wojskowej,** dając możność porównania ich z poprzednio sprowadzanemi z zagranicy. Co się tyczy uposażeń, to p. wiceminister porównuje **UPOSAŻENIE OFICERÓW POLSKICH** z uposażeniem w armjach obcych i podkreśla, że podczas gdy generał brygady w Anglji pobiera 922 dolary, to on, generał Składkowski — 119 dolarów, w Japonji generał otrzymuje 217 **dolarów, w Rumunji 170, we Francji 164, a w Czechosłowacji 133 dolary. Kapitan w Anglji pobiera 200 dolarów, w Rumunji 71, we Francji 69, w Polsce zaś tylko 50 dol.**

Co się tyczy zapomóg dla chorych wojskowych, to p. wiceminister podkreśla, że gruźlica robi spustoszenie. Zapomogi używane są więc na polepszenie zdrowotności żołnierzy. Następnie p. wiceminister przedstawia stan zakupów na zaopatrzenie armji w kraju i zagranicą, zaznaczając z naciskiem, **że Ministerstwo** stale stara się wyrabiać artykuły wojskowe i zaopatrywać w nie armję w kraju. **Co do lotnictwa, to przemysł krajowy pokrywa 97 proc. wszystkich potrzeb.** Doszliśmy do ideału pod tym względem.

Z kolei jeden z oficerów demonstruje członkom komisji **kolbergowski aparat fotograficzny, polską busolę, tablicę rozdzielczą, polski manometr, spadochron polskiej fabrykacji.** Następnie demonstrowano sprzęt służby lotniczej i radjostacji. Wszedł także na salę **nurek powietrzny,** mający na głowie kołpak ze słuchawkami. Był to telefon bez drutu, stanowiący łącznik między oddziałami.

Mówiąc o lotnictwie, p. wiceminister podkreślił, że co do katastrof, to każda badana jest bardzo szczegółowo i ten obowiązek zmusza do ostrożności. Omawiając **kwestję poboru rekruta,** p. wiceminister wskazał, że mamy coraz gorszy **materjał ludzki,** tj. rocznik wojenny. Za parę lat rzecz ta poprawi się. W każdym razie mamy dostateczną ilość poborowych, aby wypełnić kadry. Co się tyczy **marynarki,** to rezerwowe zaopatrzenie częściowo idzie **na zakup nowych jednostek,** ale drugorzędnych. Przedewszystkiem musimy dać **podstawę tej marynarce, którą już posiadamy.**

P. wiceminister zaznaczył, że nie zwalnia się robotników mimo ograniczenia zamówień i nie stosuje się godzin nadliczbowych. Organizuje się dożywienie dzieci robotników w wytwórniach. Dalej p. wiceminister omówił zarządzenie w kerunku zmniejszenia biurokracji.

Przemówienie swe p. wiceminister kończy następującemi słowami:

Wyszkolenie spoczywa w ręku Marszałka Piłsudskiego. WOJSKO OŻYWIONE JEST NAJWIĘKSZĄ OFIARNOŚCIĄ I DĄŻY DO TEGO, AŻEBY POD DOWÓDZTWEM MARSZAŁKA NIE TYLKO SPEŁNIĆ SWÓJ OBOWIĄZEK, ALE I ZDOBYĆ SZACUNEK I MIŁOŚĆ NARODU.

Czy wojna wybuchnie w kwietniu?

Rewelacyjna publikacja ameryk. dziennikarza o konflikcie japońsko-sowieckim

„Neues Viener Journal" publikuje rewelacyjne oświadczenie jednego z amerykańskich obserwatorów w Charbinie. Zdaniem owego obserwatora, na Dalekim Wschodzie panuje przekonanie, że **MOŻLIWOŚĆ ZBROJNEGO KONFLIKTU SOWIECKO - JAPOŃSKIEGO WZRASTA Z DNIA NA DZIEŃ.** Ofenzywy Japonji **należy oczekiwać w przeciągu najbliższych trzech miesięcy.** Ani Japonja ani Sowiety nie ukrywają już nawet swych przygotowań bojowych i w obu obozach wre wzmożona działalność militarna.

Zdaniem obserwatora amerykańskiego, **WYBUCHU WOJNY NALEŻY SIĘ SPODZIEWAĆ W KOŃCU KWIETNIA.**

Czy przedtem Rosja sowiecka zabezpieczy swoją granicę zachodnią i pozawiera pakty o nieagresji?

„That its the question"... — „Oto jest pytanie"... — które interesuje nas przedewszystkiem.

Votum nieufności dla rządu w Sejmie

na porządku obrad środowego posiedzenia

(o) **Warszawa,** 19. 1. (Tel. wł.). W środę 20 bm. o godz. 16 odbędzie się **plenarne posiedzenie Sejmu.** Na porządku dziennym znajdują się m. in. 3 sprawozdania z komisji robót publicznych o rządowych projektach ustaw w sprawie przekazania na własność Związkom Komunalnym gruntów państwowych, użytych pod fortyfikacje.

Na ostatnim punkcie porządku obrad znajduje się **wniosek klubów opozycyjnych w sprawie votum nieufności dla rządu.**

Funt szterling znów spadł

Londyn, 19. 1. (PAT.). Wczorajsza giełda londyńska wykazała pewną **depresję,** wynikającą z niepewności co do terminu i losów konferencji lozańskiej. **Kursy pożyczek niemieckich** obniżyły się znacznie. **FUNT ANGIELSKI ULEGŁ ZNIŻCE** i przy zamknięciu notowano dolar 3,47¼, franki 88,34, marki niemieckie 14,75, franki szwajcarskie 17,78 i pół, guldeny holenderskie 8,62.

Wielka katastrofa kolejowa we Francji

Paryż, 19. 1. (Pat). Pod Saint Just wykoleił się pociąg, idący z Paryża. 11 osób jest zabitych i 20 rannych.

Koleje w Gdańsku są i będą jedynie pod zarządem polskim!

Trzy decyzje Wys. Kom. Ligi Narodów w sprawie administracji kolei w Gdańsku

Gdańsk, 19. 1. (PAT.). W dniu wczorajszym **wysoki komisarz Ligi Narodów przesłał** komisarzowi generalnemu Rzplitej Polskiej w Gdańsku **TRZY DECYZJE SWE W SPRAWACH, DOTYCZĄCYCH ADMINISTRACJI KOLEI POLSKICH NA TERENIE W. M. GDAŃSKA.** Decyzje te zostały wydane na skutek **wysuniętych przez senat gdański w końcu roku 1929 wniosków, mających na celu wprowadzenie ograniczeń, przyznanych Polsce na podstawie istniejących traktatów, umów i decyzyj organów Ligi Narodów — uprawnień.**

Pierwszy z tych wniosków dotyczy władzy **nadzorczej nad kolejami na terytorjum W. M. Gdańska.** Senat gdański domagał się w swym wniosku **przyznania mu władzy nadzorczej.** Wysoki komisarz Ligi Narodów ze swej strony **zadecydował, że wniosek senatu pozbawiony jest podstaw prawnych.** Oznacza to, że **atrybucje władzy nadzorczej na kolejach na terytorjum Gdańska przysługują wyłącznie władzom polskim.**

Drugi wniosek senatu domagał się wydzielenia kolei na terenie W. M. Gdańsk pod zarządem osobnej decyzji. Wysoki komisarz zadecydował, że **Polska obowiązana jest dla zarządu kolejowego na terenie gdańskim ustanowić w głównym zakresie osobny organ.** Ustalenie rozmiarów oraz zakresu kompetencji tego osobnego organu **należy do władz polskich.**

Wreszcie przedmiotem trzeciego wniosku senatu była **sprawa zatrudnienia na kolejach polskich w obrębie terytorjum Gdańska obywateli gdańskich.** Senat w swym wniosku domagał **się przyznania dalcko idących uprawnień urzędnikowi gdańskiemu, przydzielonemu do dyrekcji kolejowej dla spraw personalnych w Gdańsku.** Wysoki komisarz zadecydował, **że pełnia praw administracji personalnej należy do dyrekcji kolei polskich.** Urzędnik gdański ma prawo otrzymania informacyj, dotyczących zarządzeń personalnych, odnoszących się do obywateli gdańskich. Informacje te miałyby mu być komunikowane w miarę możności przed powzięciem odnośnych decyzyj przez dyrekcję. **Urzędnikowi gdańskiemu nie przysługuje prawo wglądu w odnośne akta personalne.** Wreszcie w decyzji swej wysoki komisarz zinterpretował **pojęcie wyższej administracji,** która może być obsadzona przez obywateli polskich w odróżnieniu od służby wykonawczej, zarezerwowanej przez decyzję z r. 1921 dla obywateli gdańskich. **Wszystkie trzy decyzje wysokiego komisarza oparte są na wnioskach specjalnie powołanych przez organa Ligi Narodów komisji prawników i rzeczoznawców technicznych.**

Zborowszczyzna

Jedną z podwalin porządku w państwie jest przeświadczenie, że niezawisłość sądu i sumienia sędziego stoją ponad wszelkiemi innemi względami i że każdą sprawę oceniają li tylko z punktu widzenia ustawy i sprawiedliwości. Podkopywanie tej maksymy byłoby zarazem podkopywaniem podstaw porządku prawnego. Już starorzymskie prawo stwierdzało: „res iudicata pro vero habetur" — „sprawa rozsądzona winna być przyjęta jako prawda". Co przed sądem stanowiło jeszcze przedmiot dyskusji i wątpliwości, to po wyroku nabiera niewzruszalnego charakteru prawdy.

To też, jeśli na tem stanowisku staniemy — a przecież w praworządnym ustroju państwowym na innem stanąć niepodobna, — uchylić możemy śmiało wszelką dyskusję nad wyrokiem, zapadłym w procesie przeciw przywódcom „centrolewu", oskarżonym i skazanym za spisek, mający na celu zamach na porządek prawny i legalne władze w państwie. Z tego właśnie względu, że „res iudicata pro vero habetur", ustawa zakazuje polemiki z wyrokami sądu, wskazując osądzonym zresztą jedną drogę: — odwołania się, czyli apelacji do wyższego sądu.

Imperatyw praworządności

Wszelkie zatem próby dowolnej interpretacji wyroku, jakie docierają obecnie z kół opozycji prawicowej i lewicowej, są WYKROCZENIEM PRZECIW TEJ ZASADZIE, jakiej obrońcami rzekomo mieni się opozycja: — zasadzie praworządności. Ta „praworządność" jest konikiem, którego z lubością dosiada opozycja. A właśnie istotna praworządność domaga się w pierwszym rzędzie, aby uchylić czoło przed wyrokami sądowemi. Jest to wogóle pierwszy kanon, niejako kategoryczny imperatyw praworządności.

I cóż widzimy teraz, gdy zapadł wyrok skazujący?

Z okopów endecji pada twierdzenie: — „wyrok to tylko „etap". Ze strony lewicowej pada hasło: — „dalsza walka". Ze strony zaś obu odłamów zarówno prawicowego jak i lewicowego, podnoszą się nadzieje na poparcie... społeczeństwa.

Zacznijmy od tego ostatniego. Społeczeństwo? Czyż ono miałoby zaaprobować to, do czego zmierzała „konferencja krakowska"? Czy to nie jest znowu jedno z tych złudzeń dotkliwych i bolesnych, jakiemu od szeregu lat hołdują wielmoże partyjni?

Społeczeństwo dało już kilkakrotnie wyraz swej postawie, odkąd „gasnący świat" sejmokracji i spisków międzypartyjnych wszczął starania o dostanie się z powrotem do utraconego w roku 1926 „raju" władzy. Społeczeństwo właśnie w kilka tygodni po sparaliżowaniu zakusów „centrolewu" przez osadzenie kilkunastu wielmożów partyjnych w celi więziennej, dało wyraz swym zapatrywaniom. Obdarzyło ono bezwzględną większością w Sejmie i Senacie tych, którzy nietylko WYWALCZYLI NIEPODLEGŁOŚĆ, ale również i jęli się TWÓRCZEJ PRACY nad zapewnieniem mocarstwowego stanowiska Polsce. I odtąd, od listopadowych wyborów w r. 1930, stale — ilekroć społeczeństwo miało możność zamanifestowania swej woli — stale potwierdzało swe zdanie w wyborach uzupełniających.

Aby dobro powszechne nie zaznało szwanku

I oto mamy tem samem również i odpowiedź na twierdzenie endeckie, jakoby wyrok był tylko „etapem", oraz odpowiedź na hasło socjalistów, że PPS nie wyrzeknie się tych metod, które przywódców spisku z r. 1930 doprowadziły do wyroku skazującego. Zapowiedzi te są czynione właśnie bez oglądania się na społeczeństwo. Są stawiane tylko w imieniu garści zwolenników partyjnych, a nie w imieniu opinji ogółu społeczeństwa.

Bo społeczeństwo już przed półtora rokiem wydało i stale odtąd zatwierdzało swój wyrok na te jednostki, które w obecnej Polsce chcą naśladować rolę, jaką w przedrozbiorowej odgrywali — SAMUELOWIE ZBOROWSCY. Odkąd dzieje notują przebieg zdarzeń politycznych, typ warchoła towarzyszył wszelkim twórczym poczynaniom. Katylina też był w społeczności starożytnej figurą, „nadużywającą cierpliwości". I też sądy musiały dobro państwa odgradzać od „roboty" tego rodzaju „działaczy". Ale historja powiada nam, że z typu tego nie stworzono „etapu" w rozwoju pomyślności państwa, — a natomiast piętnowano go jako zawalidrogę, którego trzeba koniecznie usunąć, by **dobro powszechne nie zaznało szwanku, ani szkody.**

Los poszczególnych skazanych wielmożów partyjnych zależny jest od dalszego toku sprawy w instancjach sądowych.

Ale los sprawy, której byli wyrazicielami, jest już przesądzony. Spiskowanie i warcholenie zostało PODWÓJNIE OSĄDZONE: — przez postawę społeczeństwa, które zupełnie niedwuznacznie zaaprobowało stanowisko rządu, — i przez wyrok sądu, który potępił zamysły oskarżonych i napiętnował je, jako występne.

Na komendę Berlina

Gdańskie „dekrety Brüninga"

Senat gdański będący narzędziem i wykonawcą woli rządu berlińskiego, uchwalił cały szereg rozporządzeń, wyjętych z IV dekretu Prezydenta Rzeszy, m. in. **zakaz podwyższenia komornego, obniżenie procentów od kredytów hipotecznych i listów zastawnych o 25 proc.** i więcej. Pozatem Senat zarządzi **moratorjum długów hipotecznych do r. 1933,** a w razie potrzeby do 1935 r. Dalej zezwolić ma **na anulowanie długoterminowych kontraktów mieszkaniowych,** o ile wchodzą w rachubę względy natury zawodowej wzgl. przemysłowej. Ponadto **dekret Senatu zezwoli na obniżenie komornego dla sklepów oraz ewtl. zerwanie kontraktów,** o ile zawarte zostały do 15 lipca 1931 r. Co się tyczy **obniżenia procentów od długów hipotecznych** narazie niewiadomo, czy ostrze tego rozporządzenia dotknie również hipoteki zagraniczne.

Wyjaśnienia tego spodziewać się należy w następnym **Monitorze gdańskim.**

Hitler jedzie do Rzymu

„Neue Montags Ztg." donosi, że Hitler w najbliższych dniach wyjedzie do Rzymu. Towarzyszyć mu będą w podróży jenerał von Epp i poseł hitlerowski Esser.

Pomorze musi pozostać przy Polsce

w interesie samej Francji

W Paryżu rozpoczął obrady doroczny **kongres Zw. Oficerów Rezerwy Francuskiej do którego należy 89 tys. członków.** Przewodniczył prezes Związku b. minister **Désiré-Férry.** Posiedzenie poświęcone było **sprawie bezpieczeństwa Francji i państw** zaprzyjaźnionych.

W imieniu państw zaprzyjaźnionych przemawiali: **Flanderha (Czechosłowacja), Mirkowic (Jugosławja), Smogorzewski (Polska).**

Smogorzewski w przemówieniu swem podkreślił, że we Francji pojawiają się od czasu do czasu głosy, zalecające poprawkę granic Pomorza. Polska bez Pomorza będzie siłą rzeczy zależna od Niemców, skutkiem czego nie będzie mogła przedstawiać dla Francji żadnego znaczenia. W interesie Francji leży to, aby Polska była państwem niepodległem. BEZ POMORZA JEST TO NIE DO POMYŚLENIA. Odpowiadając na przemówienie delegata Polski, przewodniczący zaznaczył, że francuscy oficerowie są po stronie Polski. **Pośród oficerów rezerwy niema różnicy zdań w tej sprawie; wszyscy uważają, że w interesie Francji leży pozostawienie Pomorza przy Polsce.**

Następnie przyjęto rezolucję tej treści:

„Biorąc pod uwagę, że oficerowie rezerwy ponoszą w 9/10 odpowiedzialność za sprawne funkcjonowanie zmobilizowanej armji, mają obowiązek poza wszelkiemi względami natury politycznej **interwenjowania we wszystkich zagadnieniach interesujących obronę narodową; zważywszy, że Francja dobrowolnie zredukowała swoje siły militarne** w proporcjach takich, jak nie uczynił tego żaden inny kraj, bo zmniejszając o ⅔ liczbę stanu liczebnego wojska oraz czas obowiązującej służby wojskowej — zważywszy, że **Francja w sprawie redukcyj doszła do ostatecznych granic,** i że w stanie, w jakim znajduje się obecnie, nie będzie mogła dalej kroczyć po tej drodze, jeśli nie zechce wystawić na poważny stan niebezpieczeństwa swoje siły zbrojne; zważywszy, że Francja szczerze przywiązana do spraw pokoju, dla którego uczyniła wiele ofiar, **musi mieć dostateczną potęgę zbrojną** — uczestnicy kongresu przesyłają Panu Prezydentowi Republiki i Rządowi Francji **zapewnienie bezwzględnej lojalności, wyrażając zaufanie, że zapewni on bezpieczeństwo granic i niezależność Francji.**

„Fala szaleństw" Mussoliniego

Rozbrojenie ekonomiczne i rozbrojenie militarne

Organ lorda Rothermere'a ogłosił artykuł Mussoliniego p. t. „Fala szaleństw". W artykule tym premjer włoski stwierdza, że kryzys wszechświatowy osiągnął dziś **ten szczyt,** kiedy koniecznem się staje zastosowanie **jak najprędzej jak najbardziej skutecznych środków i kiedy działanie zapomocą półśrodków** jest nie wystarczające. Sytuacja wymaga energji, odwagi, wyrozumiałości i **mądrości najlepszych elementów w każdym z narodów.** Jakże można oczekiwać, że narody będą spłacały swoje długi, o ile można je spłacać jedynie w złocie, którego nie posiadają. W świadczeniach rzeczowych zaś spłacać nie mogą również, albowiem barjery celne narodów-wierzycieli są **tak wysokie, że nie przepuszczają niczego.** Potrwa wiele lat, zanim państwa dłużnicze nagromadzą tyle złota, aby dokonać płatności zobowiązań. W tym czasie trwa powszechna stagnacja. Każde z państw stosuje szowinizm gospodarczy i od kilku miesięcy cały świat znajduje się w **stanie wojny ekonomicznej.** Podobnie jak umowy dyplomatyczne ulegają przekreśleniu i sojusze polityczne są stwarzane lub zrywane w chwili, gdy wybucha wojna militarna, tak samo dziś widzimy, jak **narody przekreślają umowy handlowe, zawarte między niemi.** Powracamy do obwarowanych grodów średniowiecza, z punktu widzenia ekonomicznego. Dziś, obok hasła rozbrojenia militarnego, wysunąć również musimy — kończy Mussolini — **hasło rozbrojenia ekonomicznego,** celem umożliwienia obrotu towarami poprzez granice.

Miesiące kongresów

14 kongresów w Genewie w styczniu i lutym

W ciągu stycznia i lutego rb. odbędzie się w Genewie nie mniej niż 14 kongresów i konferencyj, pozostających w związku z działalnością Ligi Narodów i Międzynarodowego Biura Pracy. 13 bm. odbyło się posiedzenie Komisji dla zwalczania bezrobocia. 14 bm. posiedzenie komisji gospodarczej Ligi Narodów, 18 bm. posiedzenie komisji dla walki z handlem narkotykami, 21 bm. posiedzenie komisji dla studjów nad Unją Europejską, 25 bm. odbędzie się 66-te posiedzenie Rady Ligi Narodów, 2 lutego zbiera się w Genewie międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa.

Poza tem w Filadelfji (U. S. A.) odbędzie się 14—16 bm. zjazd kół przyjaciół Ligi Narodów, 5 zaś lutego w Dreźnie zbierze się międzyn. komisja uregulowania rzeki Odry i Elby (23 lutego). Styczeń i luty są zatem miesiącami par excellence kongresowemi.

Jaczejka bolszewicka w organizacji pacyfistycznej

Niedawno policja berlińska przeprowadziła rewizję w lokalu „Ligi anty-imperjalistycznej". Z dokumentów tam znalezionych okazało się, że wymieniona instytucja jest jaczejką **bolszewicką na zagranicę.** Na czele Ligi anty-imperjalistycznej stoi Niemiec, niejaki **Münzenberg.**

Ważne stanowisko w komitecie wykonawczym partji komunistycznej w Berlinie, jak **się okazało, zajmuje pani Duchêne, kierowniczka sekcji „Ligi kobiet w sprawie pokoju i wolności".**

Bez przerwy prowokują

Paszkwil berliński na Polskę na scenie w Pile

Nienawiść niemiecka do Polski przybiera coraz jaskrawsze formy i nie cofa się przed najpodlejszemi sposobami, aby tylko znaleźć sobie ujście. Znane są nikczemne metody niemieckie walczenia z Polską i polskością. **Fałsz, kłamstwo, oszczerstwo — oto środki,** jakimi stale i notorycznie posługuje się propaganda niemiecka w walce otwartej lub skrytej przeciwko nam. Tam, gdzie chodzi o zaszkodzenie nam — **Niemiec zapomina o moralności, przyzwoitości, gotów jest na wszystko.**

Ostatnio propaganda niemiecka przerzuciła się na pole teatralne. W poszukiwaniu najlepiej i najskuteczniej działających sposobów sięgnięto i do tej dziedziny, która dotychczas zarezerwowana była dla sztuki. Najpierw w Berlinie wystawiono w National-Theater sztukę **Hansa Kysera** p. t. „Es brennt an der Grenze" **(„Pali się na granicy").** Przedstawienia stały się **manifestacjami antypolskiemi.** Treść sztuki jest **kłamliwa** i tendencyjna i ma przedstawić rzekomą nędzę i tragedję Niemców, zamieszkałych na polskiej granicy i niedoli **„odwiecznie niemieckich ziem Poznańskiego i Pomorza, jęczących pod jarzmem polskiem".** Sztuka oparta jest na wypadku, jaki miał rzekomo mieć miejsce **w Trzcielu w Poznańskiem,** że do palącego się domu niemieckiego na polskiem terytorjum polskie straże graniczne nieprzepuściły niemieckiej straży ogniowej. Wypadek ten jest od początku do końca **wyssany z palca** w celu budzenia nienawiści do Polski. W „Es brennt an der Grenze" każdy **Polak jest bandytą, złoczyńcą i nikczemnikiem, mordercą i podpalaczem, natomiast każdy Niemiec bohaterem, niewinnie uciśnionym, szlachetnym człowiekiem, cierpiącym i prześladowanym przez Polaków.** Sama prasa niemiecka pisze, że każdemu Niemcowi na widok tej sztuki krew uderza do głowy i zaciskają się pięści z wściekłości na Polaków i na widok **krzywd niemieckich.** (Jedwabno!!)

Tak było w Berlinie, gdzie publiczność jest spokojniejsza. Mało tego jednak było Niemcom. Obecnie wystawiono „Es brennt an der Grenze" w teatrze w **Pile.** Stało się to na polecenie władz, które utrzymują ten teatr. Oczywiście efekt wystawienia był łatwy do przewidzenia. **Barometr nienawiści do Polski podniósł się o 100 proc.** Rozmyślne i celowe wystawienie tego paszkwilu na samej granicy polskiej nie jest niczem innem, jak **bezczelną prowokacją Polski.** Ale może właśnie o to Niemcom chodzi, boć gdy rozpali się niskie instynkty tłumów, to łatwo o **awantury antypolskie, które potem przedstawi się jako objaw „gniewu ludu".**

Musimy stanowczo potępić metody zatruwania opinji publicznej i podburzania kłamstwami ludności granicznej, lecz jednocześnie dla autorów tej nikczemnej hecy możemy mieć tylko słowa pogardy.

Skandaliczna afera Kulczyckiego

Profesor nauk politycznych — szpiegiem austrjackim

Z za kulis „działalności" świadka w procesie Centrolewu

Znowu wypełzła na światło dzienne skandaliczna afera, odsłaniająca kulisy potwornych działań jednego z czynnych działaczy w naszem życiu polityczno-społecznem **aż do ostatnich dni**. Afera w swej istocie straszna, sięgająca w lata minione, w te lata, kiedy żywioły narodowe najbardziej ofiarne **wykuwały niepodległość Polski**, składając na ołtarzu Jej wolności krew i życie.

„Profesor nauk politycznych"

„Bohaterem" tej afery jest „wielka figura", **LUDWIK KULCZYCKI**. Jego tytuł, jak donosił „Robotnik" w nr. 424 r. ub. w sprawozdaniu z 32go dnia procesu centrolewu brzmiał jak następuje:

Ludwik Kulczycki, **„PROFESOR SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH, CZŁONEK RADY NACZELNEJ" KOMITETU GŁÓWNEGO NPR."** Ten sam p. Kulczycki zeznawał w charakterze świadka odwodowego w procesie centrolewu.

Tymczasem — ten świadek odwodowy, **aprobujący na przewodzie sądowym działanie oskarżonych** i potępiający najwyższe czynniki Rzplitej, był zwyczajnym, paskudnym **szpiclem, denuncjującym nazwiska i adresy osób** jego zdaniem szkodliwych dla monarchji austrjackiej względnie **państw centralnych**.

Gdy skrzypiały szubienice

Rewelacje prasowe zdemaskowały p. Ludwika Kulczyckiego jako **KONFIDENTA I INFORMATORA RZĄDU AUSTRJACKIEGO W CZASIE WIELKIEJ WOJNY.** Były to lata, w których cała Polska krwawiła się pod okupacją sprzymierzonych z sobą Austrji i Niemiec, wydana **na łup samowoli i przemocy chwilowych zwycięzców. Skrzypiały szubienice, spełniały gorliwie swe funkcje sądy wojenne.** Na sterroryzowane w udręce fizycznej i moralnej społeczeństwo spadały dzień w dzień gromy nowych **wciąż masowych aresztowań i deportacyj, głupich szykan i brutalnych gwałtów.** Obóz niepodległościowy w nierównej z wrogiem walce usiłował mobilizować bierną masę narodu do odporu i w mrokach konspiracji, osaczony ze wszech stron przemocą najeźdzcy, **organizował swe siły do ostatecznej o wolność Polski rozprawy.**

W te dni p. Ludwik Kulczycki, szpicel i konfident, słał do władz austrjackich **DONOS ZA DONOSEM**, informację za informacją, słał spisy imienne działaczy niepraworaomyślnych i niewygodnych z punktu widzenia okupanta, denuncjował poufne zjazdy, zdradzał tajne zamiary i sprężyny działań. Z gorliwością zawodowego ajenta podpowiadał, jakie **NALEŻY ZASTOSOWAĆ REPRESJE, JAKICH DOKONAĆ ARESZTOWAŃ.** „Centralny Komitet Narodowy, (który kierował podówczas akcją niepodległościową), powinien być ograniczony w swej działalności. Rząd powinien nad nim rozciągnąć kontrolę". „Należałoby też **ZAMKNĄĆ POGOTOWIE WOJENNE.** Jest to tajna organizacja P. P. S.". „Rozwiązanie Ligi Kobiet jest konieczne". „Trzeba utworzyć specjalną policję polityczną, w której byliby ludzie szeroko znający stosunki. Należy bacznie **ŚLEDZIĆ LITERATÓW... oraz pisma sprzyjające po cichu Rosji".**

Kulczycki denuncjował i Piłsudskiego i Sapiehę

Rozległa jest skala szpiclowskich zainteresowań p. Kulczyckiego. Jego listy proskrypcyjne obejmują przedewszystkiem obóz **niepodległościowy z Piłsudskim, Jodką, Sokolnickim, Daszyńskim, Perlem, Moraczewską, Wajchert-Szymanowską na czele.** Na równi z tymi denuncjuje przed władzami austrjackiemi i **stronnictwo narodowo-demokratyczne,** daje szczegółowe spisy jego działaczy i organów prasowych. Nie pomija i dostojników kościelnych. „Cały obóz rusofilski ma dwu wodzów w Galicji, **biskupa ks. Sapiehę i Pinińskiego".** „W Królestwie na terenie austrjackim głównym przedstawicielem orjentacji rosyjskiej jest biskup kielecki ks. Łosiński, dawny kochanek Stołypinowej, przez którą dostał biskupstwo".

Gdy czyta się te drobiazgowe, systematyczne **szpiclowskie donosy** — a na każdy z nich pada cień więzienia lub wyroku sądów wojennych — donosy zaciskające obręcz wrażej przemocy i kładące **MINY POD WALKĘ I TRUD POLSKI ZMARTWYCHWSTAJĄCEJ** do wolności, — ogarnąć musi każdego **zgroza i wzgarda.**

Bo p. Kulczycki nie jest jakimś, nieznanym nikomu człowieczkiem, zagnanym przez nędzę i głód w sieci wywiadu obcego państwa i zaborcy. Gra — a raczej grał do dzisiaj — **wybitną rolę w społeczeństwie polskiem i w naszem życiu politycznem.** Przez szereg lat przed wojną był **czołowym działaczem PUBLICYSTĄ I TEORETYKIEM OBOZU SOCJALISTYCZNEGO.**

Obrońca i patron „Centrolewu"

W czasie wojny grał znaczną rolę w szeregach N. K. N. i był satelitą gen. Sikorskiego, znanego ze swych koneksyj u władz austrjackich. W niepodległej już Polsce był **JEDNYM Z OJCÓW DUCHOWYCH OSŁAWIONEGO „ZWIĄZKU OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU".** To też na liście państwowej centrolewu do senatu zajmował jedno z czołowych miejsc. W procesie brzeskim obrona powołała go jako jednego z głównych świadków. P. Kulczycki świadczył. **Szpicel i denuncjant.** Wystawiał oskarżonym patenty na **patrjotyzm,** mówił o moralności publicznej, oświetlał polską rzeczywistość, mówił o **interesie państwa i siłach motorycznych w działaniu jednostek...**

Dzień zdemaskowania p. Kulczyckiego jest dniem **jego śmierci cywilnej.** Zostaje wyświęcony z życia publicznego **RAZ NA ZAWSZE.** Sprawa jego ma jednak znaczenie ogólniejsze i zasadnicze. Oto opozycja, **pomniejszona od dziś o jednego z przywódców,** rozpoczyna właśnie wrzawę dokoła wyroku, jaki niezależny sąd Rzeczypospolitej wydał.

Nie negując, że opozycja ma w tej chwili prawo do przywdziania żałoby, chcielibyśmy, by ta żałoba była dostojniejsza. Przybywa obecnie wzgląd nowy, który każe nałożyć **tłumik na tę kakofonję** odgrażań się i skarg. Przypuszczamy, że w obozie buńczucznej opozycji p. Kulczycki i jego służba konfidenta na usługach wroga jest zjawiskiem wyjątkowem.

Gdzie poziom moralny ludzi i metod walki?

Nie chcemy zresztą dziś tej sprawy rozstrzygać. W każdym jednak razie — po świeżem **zdemaskowaniu jednego z przywódców** — obowiązywać winien opozycje większy umiar w stosunku do władz polskich i — większa troska o **POZIOM MORALNY LUDZI I METOD WALKI.**

• • •

Narodowa Partja Robotnicza ma głos?

Rewelacje o Kulczyckim wywołały olbrzymie poruszenie w całym kraju. „Gazeta Polska", dając materjał dowodowy, bardzo bogaty, kończy swoje uwagi o szpiclu Kulczyckim, jak następuje:

„Pozwalamy sobie mniemać, że ten ponury skandal pohamuje nieco zuchwałość i pewność siebie panów konfederatów.

*Nie jest też chyba zbyt śmiałem oczekiwanie, że stronnictwo NPR, po podpisaniu votum nieufności dla rządu z powodu korzystania przezeń z usług konfidentów w służbie bezpieczeństwa (polskiej), zadeklaruje wobec opinji publicznej stopień zaufania, jakiem nadal obdarzać zamierza konfidenta austrjackich władz okupacyjnych, a członka swych naczelnych władz partyjnych — p. Ludwika Kulczyckiego***".**

Niemcy zbliżają się do rewolucji

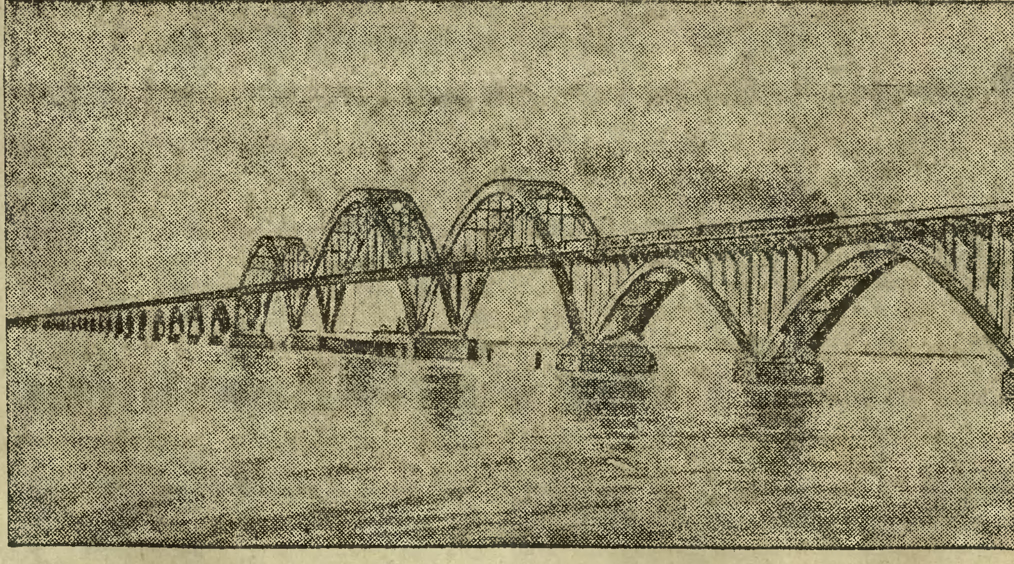
Opinja ambasadora francuskiego w Berlinie

Ambasador francuski w Berlinie przybywa w ostatnich czasach często do Paryża. P. Andree Francois Poncet wyraża wobec rządu francuskiego bardzo pesymistyczny pogląd na przyszłość Niemiec. „Niemcy — mówi — **zbliżają się do rewolucji** a przedewszystkiem do **katastrofy finansowej.** Ale nie Hitler obejmie władzę, wierzę raczej w dyktaturę wojskową. Naprzykład generał **Groener...** Przygotujmy się na rzeczy najgorsze".

Podobno pan ambasador postawę obecną Niemiec przypisuje polityce nagłych ustępstw, jakie charakteryzowały **rządy Brianda** na Quai d'Orsay.

P. A. Francois Poncet został ostatnio kilkakrotnie przez rząd Brueninga zlekceważony. Najpierw Bruening przyrzekł ambasadorowi, że nie przyjmie Hitlera — **nie dotrzymał obietnicy.** Ponadto nie uprzedził ambasadora o swej decyzji nie płacenia odszkodowań. Ambasador francuski dowiedział się o niej dopiero z dzienników. Mimo to p. A. Fr. Poncet jest **zdecydowany prowadzić dalej swe dzieło „porozumienia" z Niemcami** i pozostać na Pariser Platzu w Berlinie. Ponieważ zaś piastowanie mandatu poselskiego pozwoliłoby mu zatrzymanie swego stanowiska tylko przez 6 miesięcy, przeto nie zamierza ubiegać się o mandat przy wyborach w maju b. r.

Danja buduje największy most kolejowy w Europie



Parlament duński rozważa obecnie budowę mostu kolejowegoi o długości 3300 metrów, któryby połączył wyspy Falster i Seeland i znacznie ułatwił komunikację między Danją a innemi państwami. Koszt budowy ma wynosić 75 miljonów koron.

7 i pół miljona kobiet w Stanach Z. edn. uprawia szoferkę

Stany Zjednoczone osiągnęły rekord i w dziedzinie kierowania autem przez kobiety. Urząd rejestracyjny w Waszyngtonie obliczył, iż w r. 1931 posiadało prawo kierowania samodzielnie autem 7.346.615 kobiet. Na pierwszem miejscu znajduje się stan Arkansas, gdzie liczba kobiet-kierowców przewyższa liczbę mężczyzn-kierowców.

———

Bolszewicki rodowód swastyki Hitlera

Niemiecki duplikat Trockiego

Znany rosyjski pisarz historyczny M. Aldanow, uważany za „rosyjskiego Emila Ludwiga" zamieścił w pismach paryskich nadzwyczaj ciekawą rozprawę, w której charakteryzuje **ruch hackenkreuzlerowski** w Niemczech i jego wodza Adolfa Hitlera.

Życie swoje — pisze M. Aldanow — Hitler przedstawił szczegółowo w swej książce p. t. „Moja walka". Książka ta zawiera nadzwyczaj dużo teorji, a teorja **ta jest zarówno nudna jak i bezmyślna.** Jednak autobiograficzna część książki jest nadzwyczaj interesująca, chociaż Hitler nie posiada najmniejszego talentu literackiego. Nie jest to człowiek głęboki, ale **kocha sam siebie,** jest **zły, mściwy i żądny czci i sławy.** Myślę, że jest szczery i bezinteresowny. Połączywszy te cechy i własności, mamy przed sobą „fanatyka". Nie wiem czy jest popularny wśród swego najbliższego otoczenia, tak jak popularny był wśród bolszewików Lenin, który potrafił krótko trzymać w swych rękach partję a zarazem pozostać „Iljiczem". Hitler nie może dorównać Iljiczowi; swem ukształtowaniem duszy — bardziej zbliżony jest **raczej do Trockiego,** chociaż z drugiej strony nie może dorównać mu **swemi zdolnościami.** Może dorówna mu tylko talentem organizacyjnym. Śmiało mogę przypuszczać, że **„cios w tył" zadają mu jego ludzie.** Tak stało się i z **Trockim.** Hitler sam potrafił stworzyć w Niemczech **wielki ruch;** jakkolwiek jest to smutne, przyznać trzeba, że on **tworzy historję.**

Hitler, uchylając się od **obowiązku służby wojskowej** w Austrji, wyjechał do Monachjum. Jako ochotnik wstąpił do armji niemieckiej. Jego wrogowie twierdzą, że Hitler wolał raczej prestiż ochotnika w Niemczech, niż obowiązkową służbę w Austrji, gdzie w najlepszym wypadku uważany byłby za **„niegodnego zaufania kanciarza".**

Hitler **nienawidzi żydów, socjalistów i Francji.** To są trzy podstawowe momenty, z których wypływa jego nienawiść. Drobniejszych momentów jednakowoż jest więcej. — Taki **zapas nienawiści spotkać można jedynie u bolszewików.** Hitler nienawidzi nawet Rosji; organizacja rosyjskiego gmachu państwowego — pisze Hitler — nie była wynikiem państwowo-politycznej twórczości żywiołu słowiańskiego w Rosji. Jest to raczej zadziwiający przykład **twórczej pracy żywiołu niemieckiego wśród niższej rasy.** Obecnie żywioł niemiecki w Rosji został wykorzeniony i dlatego **Rosja musi zginąć:** koniec żydowskiej nadwładzy w Rosji, będzie zarazem końcem państwa rosyjskiego.

Hitler wreszcie nienawidzi także **„inteligencji".** W pewnym rozdziale swej książki mówi o pogardzie, z jaką inteligencja do niego się odnosiła. Inteligencja **gardziła nim,** ponieważ nie zdołał uzyskać wyższego wykształcenia. Z rozdziału tego tryska **niepohamowana, brutalna wściekłość.** Tu zauważamy jeden z charakterystycznych rysów ruchu hitlerowskiego. — Obecnie w ruchu tym bierze udział cały szereg najrozmaitszych „doktorów filozofji"; na początku charakter ruchu był cośkolwiek inny. Paderewski nazwał bolszewizm **„powstaniem ludzi nie używających szczotek do zębów przeciwko ludziom, którzy szczotką do zębów się posługują".** W przenośni to samo można powiedzieć o ruchu hitlerowskim: dawniejszy hitleryzm to **bunt półinteligentów przeciwko inteligencji.**

Słoneczne uśmiechy życia

Stary grosz, dziecko i wygrana na loterji

Życie nasze w swej powszedniości jest tak szare, tak pełne trosk, a często nawet załamań się, iż chętnie uciekamy w inny, lepszy świat. Mówimy, że świat piękniejszy, słoneczny i promienny znajdujemy tylko w książkach. Lecz często nawet w tem szarem życiu codziennem wydarzają się wypadki, które brzmią **jak bajki, wypadki słoneczne i promienne**, które na długi czas rozświetlają nam szarzyznę dnia..

HISTORJA BIEDNEJ BABULINKI.

Tak np. jak z bajki brzmi historja starej i bardzo biednej babulinki, która zgubiła w tramwaju **swoją torebkę**. Było to w Berlinie. Zmartwiona babcia nazajutrz czemprędzej pobiegła do biura dyrekcji tramwajów i ze strachem poczęła dopytywać się o **los swej torebki**. Przecież były w niej jeszcze dwie marki, a dwie marki to przecież strasznie dużo pieniędzy, zwłaszcza jeśli na cały miesiąc otrzymuje **się 37 marek renty**. „Tak, torebka się znalazła", zapewniał urzędnik i prosił tylko, by raczyła podać, co się w niej znajdowało.

„No", wylicza babulinka, „okulary, książka do nabożeństwa, chusteczka i około 2 marek pieniędzy".

„Nic więcej?" — pyta urzędnik.

Babulinka namyśla się chwilę: „Ach tak, w małej przedziałce miałam jeszcze stary **grosz**, który kiedyś bardzo dawno otrzymałam od swej **babki na szczęście**".

„A tak, **właśnie o ten grosz chodzi**", odpowiada urzędnik, „ten stary grosz bowiem jest starą, bardzo **rzadką monetą francuską**, którą **natychmiast odkupi mennica państwowa**. Otrzyma pani za ten grosz **600 marek** (1.200 zł).

DZIECKO UKRYTE W ROLLS-ROYCIE.

Czy można uwierzyć, że wydarzają się jeszcze takie miłe historyjki? Lecz wydarzają się jeszcze milsze.

Piękna i bogata Lady Illingworth odbywała samiuteńka swoim **wspaniałym Rolls-Roycem wycieczkę po Riwierze Włoskiej**. Zatrzymała się gdzieś między Albenga i Allassio, aby nabrać benzyny i spożyć śniadanie, poczem udała się w dalszą **podróż do Nicei**. Po drodze zdawało się jej, jak gdyby słyszała dziwny szmer w swoim wozie, rzecz, która przy Rolls-Royc'ie absolutnie powinna być wykluczoną. Później jednakże szmer ten ustał. Na granicy w Ventimiglia pyta się urzędnik celny: „**Nic do oclenia?**" „Nic", odpowiada lady Illingworth. „A dziecko też nie?" pyta urzędnik, który jak zwykle uniósł wieko siedzenia zapasowego. "?" „**No tak, leży tam dziecko**".

Lady Illingworth zapewniała zdumiona, że o niczem nic nie wie. Urzędnik odmruknął, że spotyka się panie, które o tem potem nigdy nie wiedzą, no i **przepuścił lady z dzieckiem. Był to** milutki około **5-ciomiesięczny chłopczyk, którego damie podrzucono** do samochodu.

Po ochłonięciu z pierwszego zdumienia lady rozpoczęła poszukiwania za osobą, która jej złożyła ten dziwny podarek. Napróżno, nie pomogły ani odezwy w gazetach, ani poszukiwania policji. Lady Illingworth nie chciała **dziecka oddać do przytułku** i zabrała je z sobą **do Londynu, uważając**, iż może także dla towarzystwa posiadać dziecko, a nie **tylko pekińczyka**, lub inne **kosztowne i rasowe zwierzątka.**

Z TĘSKNOTY ZA DZIECKIEM.

Przez trzy miesiące małej włoskiej znajdzie powodziło się doskonale. Nagle jednak u lady Illingworth zjawiła się kobieta, robotnica włoska z Alassi. Wędrowała z Alassio aż do Londynu, aby odebrać swoje dziecko. Oddała je wówczas z nędzy. Dowiedziała się jednak z gazet, w czyje ręce dziecko się dostało. Lecz później **tęsknota za dzieckiem nie dawała** jej spokoju i mimo, że obecnie powodzi się jej jeszcze gorzej, niż dawniej, koniecznie pragnie odebrać swoje dziecko, gdyż bez niego żyć nie może.

GDY LOS UŚMIECHNIE SIĘ...

Lady Illingworth jest panią nietylko piękną, ale rozsądną i dobrą, i tak historja ta zakończyła się, jakby tego lepiej i piękniej nie można było sobie wogóle życzyć. Włoszka otrzymała swoje dziecko z powrotem i **na koszt lady Illingworth powróciła 1-szą klasą na południe**, aby tam zamieszkać ze swoim chłopakiem w **pięknej willi Illingworthów** w pobliżu Villefranche.

Zdarzają się więc rzeczy niekoniecznie przykre, ponure i posępne. — **Bywa, że** los uśmiechnie się temu lub owemu w najgorszej sytuacji życiowej. I tak mogło się zdarzyć, że jeden z owych miljonów bezrobotnych w swej rozpaczliwej sytuacji za ostatnie swoje pieniądze, otrzymane z funduszu bezrobocia, **kupił los loteryjny** i że po trzech dniach ten właśnie człowiek wygrał **kilka tysięcy**, które odrazu postawiły go na nogi. Zdarzyć się mogło, że podczas tomboli główna wygrana w postaci samochodu przypadła w udziale właśnie bezrobotnemu szoferowi taksówki. Lepiej los wygraną tą nie mógł rozporządzić.

Dzieje się na świecie tyle niesprawiedliwości, iż wyławiać skrzętnie trzeba wszystkie te nieliczne i drobne sprawiedliwości.

Kilka dalszych takich autentycznych bajek z życia pozwolimy sobie przytoczyć przy innej sposobności.

Fabryka fałszywych pieniędzy

w podziemiach willi prawnika Salabana

Wykrycie warsztatu fałszerza pieniędzy w willi w Lichterfelde pod Berlinem i aresztowanie fałszerza w osobie „prawnika" **Dr. Kornela Salabana** stanowi wypadek, nienotowany dotychczas w kronikach policyjnych.

Podczas wstępnych badań dr. Salaban oświadczył, iż posiadał wspólnika, czemu policja jednak nie daje wiary.

W PODZIEMNEJ CELI.

W piwnicach willi dr. Salabana przeprowadzono ponownie dokładną rewizję. Dr. Salaban wybrał w piwnicy na warsztat dla swego niecnego rzemiosła ubikację, nie **posiadającą żadnego** okna. Podziemna cela była oświetlona tylko słabą żarówką i świecą, w tym celu, aby najmniejszy promień światła nie przedostawał się na zewnątrz. Dzięki tym środkom ostrożności też dr. Salaban mógł przez kilka lat bezkarnie **uprawiać swój proceder fałszerski**. Działalność mieszkańców willi, dr. Salabana i jego żony, uszła uwadze tak przechodniów jak i **patroli policyjnych**. Prasę, służącą do wybijania fałszywych monet, a ważącą około 6 centnarów, **mógł z łatwością obsługiwać sam dr. Salaban.**

Policja stwierdziła dalej podczas szczegółowych dochodzeń, iż dr. Salaban tygodniowo **wyrabiał około tysiąca fałszywych 2-markówek**, które wszystkie udawało mu się puszczać w obieg.

Dalej stwierdzono, że dr. Salaban już raz popadł w kolizję z prawem w r. 1929 w Hamburgu i był **karany za oszustwo**. Wówczas podał on nazwisko Jana Salabana, fałszywą datę urodzenia i przedstawił się jako Polak.

Obecnie policja bada szczegółowo przeszłość dr. Salabana.

W kołach prawniczych afera dr. Salabana **wywołała wielkie poruszenie**. Salaban już od dłuższego czasu usiłował nawiązać bliższy kontakt z berlińskiemi kołami adwokackiemi i z niemiecką organizacją prawniczą. Nazwisko zdobył sobie Salaban przez wydanie książki **adresowej adwokatów całej Europy**. Natomiast zaprzeczają, jakoby chodziło tutaj o „uczonego o międzynarodowej sławie". Dzieło jego jest raczej zbiorem różnych statystyk i rozpraw naukowych innych uczonych. Już w r.



Willa dr. Kornela Salabana.

1926 zabiegał Salaban o przyjęcie go jako członka do niemieckiej grupy Międzynarodowego Związku Prawników (International Law Association), lecz bezskutecznie, gdyż miano przeciw jego osobie **pewne zastrzeżenia**. Obecnie bada się szczegółowo, czy Salaban wogóle posiada pełne wykształcenie prawnicze i tytuł doktora.

Złoto Dunikowskiego

Głośna sprawa inż. Jana Dunikowskiego, oskarżonego o oszustwo w związku z jego twierdzeniem, że ziścił marzenia alchemików, znajdując sposób otrzymywania złota syntetycznie, **zbliża się ku końcowi.**

Dunikowski, który podjął się **dowieść doświadczalnie swojej tezy wobec rzeczoznawców**, zakończył już prace przygotowawcze i podejmie się w **początku bieżącego tygodnia przystąpić do ostatecznego eksperymentu.**

Wczoraj rano odbyła się próba nieoficjalna, jedynie wobec adwokatów oskarżonego. Adwokaci stwierdzili, że **Dunikowski doszedł w pewnem stadjum doświadczenia do wydobycia soli złotonośnych, z której udało mu się wydobyć małe grudki złota.**

Zmierzch filmu amerykańskiego

Sytuacja w amerykańskim przemyśle filmowym nie przedstawia się zbyt różowo. Liczba kinoteatrów zmniejszyła się w r. 1931 do 17 tysięcy, wówczas gdy w r. 1930 było ich 21.000. Aby zwiększyć frekwencję w kinach, obniżono znacznie ceny biletów. Jednocześnie obniżono też gaże aktorów, reżyserów i gwiazdorów. Suma 24 miljonów dolarów, którą wydatkowano na ten cel w r. 1931, zostanie zmniejszona do 18 miljonów w r. 1932. W tej samej wysokości pozostały tylko wydatki na reklamę prasową, która uważana jest za niezbędną dla podtrzymania frekwencji.

J. O. CURWOOD.

Dolina ludzi milczących

Powieść

48) Przekład autoryzowany Jerzego Marlicza

— A gdy odjadę stąd, — wykrzyknął Kent z pasją — to po to, by szukać miejsca, które zwiesz Doliną Ludzi Milczących. I znajdę je, choćbym miał życie całe na szukaniu strawić!

Znajdował niewymowną radość, w obserwowaniu wesołych ogników pojawiających się raptem w jej oczach. Nie usiłowała ukryć zadowolenia. Dziecinna jej szczerość napełniała serce Kenta czemś nakształt czci.

— Cieszę się, że tak myślisz, Jeems. Sądzę, że zczasem moją dolinę znajdziesz. Bo...

Obserwowała go z takiem naprężeniem, jakgdyby, przez ciało i ubranie, chciała zajrzeć w głąb serca. Pod upartem wejrzeniem tych dziewczęcych oczu, Kent bardziej niż kiedykolwiek, czuł się jej słabym niewolnikiem.

Wreszcie, zwijając wciąż w palcach koniec warkocza, rzekła.

— Sądzę, że ją znajdziesz, gdyż nie należysz do ludzi, którzy by się łatwo poddawali losowi. Czy mam ci powiedzieć, dlaczego przyszłam do szpitala? Początkowo pchała mię przedewszystkiem ciekawość. Przedewszystkiem, ale nie wyłącznie, gdyż interesował mnie także człowiek, którego twoje zeznanie ocaliło od szubienicy. Dlaczego, tego ci nie powiem. Nie powiem ci również, poco przybyłam do Athabaska Landing. Ani co mię łączy z Kedstym. Może się o tem dowiesz — później. Przestaniesz mnie wtenczas lubić...

Umilkła, zawahała się i ciągnęła znów dalej głosem lekko zciszonym.

— Ostatnie cztery lata spędziłam w osamotnieniu i tęsknocie. To było straszne. Taka pustka, taka nuda. Myślałam, że mi serce zamrze. Jeszcze trochę i zginęłabym zupełnie. Wtem, stała się rzecz, która pozwoliła mi wrócić. Czy zgadujesz, jak się zwało miejsce mego wygnania?

Kent przecząco ruszył głową.

— Nie.

— Wszyscy twierdzą, że to bardzo piękne miasto Montreal.

— Byłaś tam w szkole? — zgadywał Kent.

— Tak, na pensji. Willa Marją. Miałam wtenczas niespełna szesnaście lat. Przełożona i koleżanki bardzo były miłe. Sądzę, że musiały mnie lubić. Ale ja, co noc modliłam się wciąż o jedno. Wiesz, czem są dla nas, ludzi północy, nasze Trzy rzeki? Athabaskę zwiemy babunią, Slave — matką, Mackenzie — córką, a ponad niemi czuwa Szara Gęś, bogini Niska. Modliłam się więc, by Bóg pozwolił mi do nich wrócić. W Montrealu panował taki tłok, tylu ludzi było wszędzie, tysiące, dziesiątki tysięcy, że czułam się strasznie samotna i chciałam uciekać coprędzej. Wiesz, Jeems, muszę mieć w sobie krew dzikiej gęsi. Tak bardzo kocham puszczę. A duch bogini Niski nie przebywa w Montrealu. Słońce jest tam inne niż tu, inny księżyc, inne kwiaty. Wiatr szepce inną opowieść. Powietrze pachnie inaczej. Ludzie inaczej patrzą. W dorzeczu trzech rzek kochałam bliźnich; w Montrealu uczyłam się ich nienawidzieć. Wreszcie — stało się coś. Przybyłam do Athabaska Landing. Przyszłam zobaczyć ciebie, bo...

Kurczowo splotła ręce na kolanach.

— Bo, po tych czterech okropnych latach, byłeś pierwszym człowiekiem, prowadzącym wielką, zuchwałą, wspaniałomyślną grę do końca. Nie pytaj proszę, skąd się o tem dowiedziałam. Nie pytaj o nic. Mówię ci wszystko co możesz co powinieneś wiedzieć. Więc, odwiedziłam cię, a potem dowiedziałam się, że nie umrzesz. Od Kedsty'ego. Wtenczas postanowiłam ci dopomóc. Mówię to wszystko dlatego, żebyś zrozumiał, jak bardzo ci ufam i że nie wolno ci tej ufności zlamać. Żeby być uczciwym do końca, musisz odjechać posłusznie z kapitanem Laselle i zostawić mnie tu z Kedstym. Musisz zapomnieć o tem co zaszło. Musisz zapomnieć o tem, co *może* zajść. W żadnym razie nie potrafisz mi pomóc. Możesz mi jedynie zaszkodzić. Lecz jeśli, pewnego dnia, w przyszłości, w dalekiej przyszłości, odnajdziesz Dolinę Ludzi Milczących...

Zamilkła. Kent czekał, a serce kołatało mu w piersi jak szalone.

— Możliwe, że znajdziesz tam i mnie! — kończyła Marette głosem zbliżonym do szeptu.

Doznał wrażenia, że oczy jej wybiegają kędyś w dal, poza ściany pokoju. Patrzyła długo. Potem uśmiechnęła się rzewnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nasze drogowskazy wychowawcze

O nowy typ obywatela

II.

Racja stanu naszego młodego państwa wymaga realnego ideału obywatelskiego. Wychowanie państwowe, zawiera w sobie **wychowanie narodowe, religijne i obywatelskie**, jest **dziś jedyną racjonalną i nakazaną interesem państwa formą wychowania młodych pokoleń naszego społeczeństwa**, złożonego z większości polskiej i mniejszości narodowych.

Kamień węgielny rozkwitu Rzeczypospolitej

Wynika to jasno ze słów **ś. p. ministra Czerwińskiego, które wykazują**, że każda narodowość i każde wyznanie religijne na terenie Rzeczypospolitej powinno mieć własne wychowanie narodowe i religijne, lecz wychowanie państwowe dla wszystkich bez względu na wyznanie i narodowość **powinno być jedno**, że państwo ma prawo i obowiązek żądać zupełnie kategorycznie, **stanowczo i konsekwentnie**, aby wszystkie formy i wszystkie czynniki wychowania publicznego na obszarze naszego państwa działające, w zgodnym trudzie pracowały nad założeniem w sercach dziatwy i młodzieży **mocnej podwaliny pod rozkwit i potęgę Rzeczypospolitej.**

Najwyższe prawo (suprema lex), t. j. dobro państwa wymaga i nakazuje, aby w wychowaniu młodego pokolenia stosować zasadę **jedynie wychowania państwowego**, gdyż tylko pod tym jedynym warunkiem zdoła państwo osiągnąć to, że dążenia wszystkich narodowości, wchodzących w jego skład będą szły w kierunku dośrodkowym dla ogólnego dobra.

Drugim czynnikiem uzasadniającym potrzebę nowego ideału w formie wychowania państwowego jest fakt, że dzisiejsza Polska, **jest niejako dalszym ciągiem dawnej, pełnej potęgi i chwały Polski piastowskiej i jagiellońskiej.**

Od Komisji Edukacji Narod. do czasów dzisiejszych

Fakt ten stawia dzisiejsze nasze społeczeństwo wobec konieczności liczenia się z czynnikiem tak ważnym w życiu każdego narodu, jakim jest tradycja narodowa. W naszej tradycji **jedną z wielu chlubnych pozycji zajmuje reforma wychowania, podjęta przez Komisję Edukacji Narodowej, idąca po linji wychowania obywatelsko-państwowego**, jako środka, który miał podźwignąć Rzeczpospolitą, chylącą się do upadku. A więc dziś, gdy chodzi o to, **aby dla dobra** naszego młodego państwa, **wychować NOWY TYP OBYWATELA**, uświadomionego należycie o obowiązkach jednostki, wobec ogółu, powinniśmy nawiązać przerwaną **w czasie niewoli nić tradycji naszych rdzennie polskich poczynań wychowawczych**, tembardziej, **że wyprzedziły one z górą o wiek cały najnowsze postulaty pedagogiczne Zachodu.**

Nasza misja dziejowa

Trzecim wreszcie argumentem, przemawiającym za tem, aby osią wychowania młodego pokolenia, uczynić wychowanie państwowe, jest udział Polski jako państwa o mocarstwowem stanowisku w kulturalnym i ekonomicznym życiu cywilizowanych państw Zachodu, **JEST JEJ MISJA DZIEJOWA.** My jako państwo stosunkowo młode, będące pod wielu względami „na dorobku", musimy z „żywymi naprzód iść", i pod względem ideologji wychowawczej, **jeśli nie chcemy, aby nas zdystansowano.** Jeżeli weźmiemy pod uwagę misję dziejową Polski, tak przedrozbiorowej jak i dzisiejszej, to i w tym wypadku znajdziemy oparcie w tradycji polskiej dla dzisiejszego ideału wychowawczego, który za cel stawia sobie wyrobienie typu **OBYWATELA-ŻOŁNIERZA**, **umiejącego pracować, ale też i poświęcać się za Ojczyznę.**

Aby móc zrealizować wyłoniony z teoretycznych przesłanek i rozważań ideał wychowawczy, jedynie usprawiedliwiony i konieczny dla dobra Państwa w dobie dzisiejszej, **TRZEBA DOKONAĆ OLBRZYMIEGO WYSIŁKU PRACY DUCHOWEJ I FIZYCZNEJ.** Pomijając opracowanie całego aparatu dydaktyczno-metodycznego , przy pomocy którego możnaby osiągnąć zrealizowanie praktyczne, wychowania państwowego, **należy przebudować wprost psychikę starszego społeczeństwa, w kierunku wyzbycia się wszelkiego negatywizmu w stosunku do własnego państwa, należy jak mówił ś. p. min. Czerwiński** z serc wielu nauczycieli wygnać „upiory **przeszłości**", **„przeżyte ideały"** własne lub narzucone przez zaborców.

Zadania, które spełnić należy

To jedna część pracy — niejako przygotowawcza po której spełnieniu nastąpić ma właściwa praca t. j. wprowadzenie w życie wychowania państwowego, tak młodzieży szkolnej, jak i pozaszkolnej. **Praca w tym kierunku już zaczęta, chodzi o to, by do pracy na tej niwie stanęły całe zastępy świadomych jej celów i wagi pracowników, zdających sobie sprawę z tego, że praca ich to wykuwanie przyszłego losu Polski.**

Prof. dr. Zwierzański.

Akcja naszego rzemiosła

Na skutek szeregu wniosków, skierowanych między innemi przez Izby Rzemieślnicze, w Radzie Izb Rzemieślniczych podjęto prace mające na celu uznanie de jure za rzemiosła niektórych przemysłów, traktowanych obecnie przez obowiązującą ustawę przemysłową, jako przemysły wolne, a które de facto są rzemiosłami. Akcja ta znajduje uzasadnienie, bądź to w tradycji rzemieślniczej niektórych obecnie wolnych przemysłów, bądź w potrzebie zastosowania wobec danych przemysłów przepisów obowiązujących w rzemiośle.

Przepisy te, dzięki wprowadzeniu przymusu uprawnienia przemysłowego oraz obowiązku posiadania świadectwa uzdolnienia zawodowego przez osoby kierujące praktycznem wykształceniem terminatorów, mogą się przyczynić do zahamowania czynników powodujących upadek danej wytwórczości a nawet wpłynąć na właściwy jej rozwój.

Nazywam się zajączek...

Hitlerowskie „bohaterstwo" na sali sądowej

W Berlinie odbył się proces secesjonisty **b. przywódcy narodowych socjalistów Stennesa, przeciwko Hitlerowi i redaktorowi dziennika „Angriff" o obrazę.**

Inkryminowany artykuł „Angriffu" zarzucał Stennesowi, **że znajduje się na usługach policji.** Na wstępie rozprawy przewodniczący sądu zaproponował stronom pogodzenie **„w interesie jedności partji".** Obie strony odrzuciły tę propozycję. Po rozpatrzeniu sprawy sąd **zwolnił Hitlera od winy**, skazując redaktora Lipperta za przekroczenie przepisów prasowych. Podczas rozprawy obecni na sali narodowi socjaliści **urządzili Hitlerowi owację.**

„Berliner Tageblatt" omawiając przebieg rozprawy sądowej oświadcza, że sądząc z przygotowań do procesu, można było przypuszczać, że **będzie on jakąś wielką sensacją.** Sensacja jednakowoż zawiodła, gdy sam **bohater komedji ukazał się na scenie. „To więc jest ów „mąż przyszłości", wódz, dyktator, światłość trzeciego Reichu?"** — zapytywało się ze zdziwieniem kilkuset widzów — pisze z radosną uszczypliwością „Berliner Tageblatt!? — Zdziwienie jeszcze wzrosło, gdy **z pod szczotkowatego wąsika zaczął płynąć słodki szept, taki, jakiegoby się używało w** opowiastce: **„Nazywam się zajączek, mieszkam w lesie i nie wiem o niczem".**



Hitler (stoi) na ławie oskarżonych podczas składania zeznania. U dołu kap. Stennes.

Może istotnie o niczem nie wie, pisze dalej „Berliner Tageblatt" — może nawet nie wie o tem, że **p. Stennes został w jego własnem piśmie przedstawiony jako ajent policyjny.** W każdym razie z przebiegu procesu wynika jasno, że przywódca Nacj. Socjalistów, Wódz Naczelny wielkiego stronnictwa **nie ma zielonego pojęcia o ustawach**, którym — jak utrzymuje jego adwokat — **wiernym jest i wiernym pragnie pozostać.** Hitler nie wie o niczem. Czy Hit**ler, który jest przeświadczony o tem, że jutro sam będzie prawodawcą** i nazywa się politykiem **nie powinien znać ustaw?** Czy Hitler nie głosił, że w jego stronnictwie nic **się nie dzieje, czego by on nie wiedział?**

„Ukarany" „Angriff" poświęca również cały artykuł sensacyjnemu procesowi i staje oczywiście na biegunowo sprzecznym punkcie widzenia. „Można zrozumieć — pisze — **próżność Stennesa, który pragnie, by przynajmniej jego nazwisko było wymówione jednym tchem z nazwiskiem Hitlera" (!!)**

Dalej włazi „Angriff' na koturny i stylem górnolotnym obwieszcza z boleścią: „W chwili, gdy nasz **Wódz walczy o losy Niemiec w decydującej godzinie** wysuwają się na widownię rebeljanci, których rola dawno już jest skończona i z **bagatelki wykuwają sensację przy entuzjastycznych** poklaskach **dziennikarzy i wrogów ruchu** wolnościowego".

To zestawienie głosów biegunowo sprzecznych opinji pro i contra Hitlerow świadczy, że unja narodowa Hitler-Bruening daleką jest od **realizacji.**

Jeszcze jedna defraudacja w studenckim „Bratniaku"

Wśród akademików stolicy — jak donosi prasa warszawska — **żywo komentowane są pogłoski o wykryciu nadużyć w Bratniej Pomocy Stud. Politechniki Warszawskiej.** Mówi się o **braku w kasie znacznych sum, sięgających powyżej 10.000 zł.** Odbywająca się obecnie rewizja ksiąg, dokonywana przez przysięgłych buchalterów, nie została jeszcze zakończona, tak, że **rozmiary nadużyć nie są jeszcze ostatecznie ustalone.** Jako winowajców wtajemniczeni wskazują trzech członków Prezydjum Bratniej Pomocy.

Dodać przytem należy, iż **większość w zarządzie Bratniej Pomocy Stud. Politechn.** Warszawskiej **ma dotychczas młodzież endecka.**

Nie wiemy, w jakim stopniu pogłoski powyższe odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, stwierdzić jednak musimy, że w Rzplitej **akademickiej od dość dawna już coś się psuje.** Równolegle z zaognieniem atmosfery politycznej na wyższ. uczelniach, równolegle z mniej lub więcej gorszącemi wybrykami poszczególnych ugrupowań akademickich, **raz wraz słyszy się o nadużyciach finansowych w studenckich instytucjach samopomocowych.** Do długiej listy tych defraudacyj w **Bratnich Pomocach Uniw. Wileńskiego, Warszawskiego i WSH.**, dochodzą obecnie jeszcze — jeśli wierzyć zanotowanym powyżej pogłoskom — **nadużycia w Bratniej Pomocy Politechniki Warszawskiej**, równie, jak zresztą już zaznaczyliśmy powyżej, **opanowanej przez młodzież wszechpolską.**

Po drugiej stronie oceanu

Luksus i nędza — Wojna maszynom — Życie reklamą — Wszędzie to samo

Na pierwszy rzut oka Nowy York nie się nie zmienił w ciągu roku. Union Square wygląda po dawnemu jakby się znajdował na rozdrożu całego świata. Drapacze nieba, feeryczne konstrukcje smukłych budynków, świecących się fosforycznie, obok nich niższe domy, jakby umyślnie pozostawione tu dla uwydatnienia gigantyczności nowych budowli. 5-a i 14-a Avenue krzyżując się, wylewają **potoki samochodów, omnibusów i masy ludzkiej.** — Ruch, pośpiech i szalony, otumaniający pęd — tak, jakby cała ludzkość wyległa nagle na ulicę i tłoczyła się strwożona, nie wiedząc dokąd iść.

Zapada wieczór. Nowy Jork szuka rozrywki. Dziesięć tysięcy miejsc w Roxy, świątyni filmu dźwiękowego, już są sprzedane! W Earl Carroll, albo u Ziegfielda trzeba zamawiać bilety na tydzień naprzód. W dzień przedstawienia można je dostać po potrójnej cenie od przekupnia. W „speakeasies" elegancki Nowy Jork pije alkohol narówni z „gangsterami", rzezimieszkami i opryszkami, tłocząc się, jak śledzie w beczce. Można jeszcze pójść do jednego z „night-clubs", gdzie bez 20 dolarów wogóle nie wpuszczą do środka. Tam zobaczy się girlsy, modystki, najpiękniejsze dziewczęta świata. Przedstawienie pod modnem hasłem sex-appeal'u. I wszędzie pełno! Codziennie kilka statków odpływa na Bermudy i do Hawany — bo tam wolno pić. Kabiny zawalone są butelkami szampana. Po powrocie pasażerów wynoszą ze statku. Przyjemność ta nie należy do tanich. I znowu tłok, wszędzie tłok.

I to się nazywa kryzys?!...

Nowy Jork jest zbyt wielkiem miastem na to, aby mieć jednolitą skalę życia. Dlatego też nigdzie niema tak rażącego, tak brutalnego kontrastu luksusu z nędzą. **Luksus jest tą maską zewnętrzną dla cudzoziemców i dla oszukania samych siebie. Ale co się pod nią kryje?...**

Przejdźmy po Union Square. Jest tam małe rondo: pośrodku wydeptany trawnik, wokoło postój taksówek. Na trawniku **leżą, siedzą, drzemią apatycznie szare postacie.** Jeden rzut oka na nie wystarcza, aby wiedzieć, co to za jedni.

— **Bezrobotni!** Jedni z ośmiu miljonów ludzi bez pracy, których liczy w tej chwili Ameryka.

Pełno ich na wszystkich skwerach, na przedmieściach, kręcą się koło teatrów i lokali zabawowych. Czasem żebrzą, czasem żebraninę chcą pokryć fikcją pracy. Pomagają wysiadać z samochodu, proponują odniesienie pakunku. I, jak zawsze i wszędzie, żerują na nich agitatorzy. Kręcą się wśród nich niestrudzenie. są słuchani, choćby dlatego, że tamci i tak nie mają nic do roboty. Niektórzy bezrobotni grają całemi dniami prowokacyjnie w piłkę nożną pod oknami fabrykantów. Jest w tym pewien swoisty humor amerykański, nawet w sytuacji tragicznej.

Pozatem **zastój w handlu, zastój niebywały.** Wszystko jest do sprzedania i wszystko do wynajęcia. Pod tym względem Nowy Świat nie różni się od starego kontynentu. W kilkunastopiętrowych sklepach, oświetlonych jak w bajce — pustki.

I mimo wszystko — **w sklepach pusto.**

Na licytacji Chrysler idzie za 100 dolarów, zegar, z ceną 200 dolarów — za dziesięć. I tak dalej.

Nowy objaw kryzysu: niema domu, na którymby nie wisiała karta, lub kilka kart z napisem: „do wynajęcia". Lokale duże, małe, pokoje, sklepy, garaże, całe piętra — wszystko jest do wynajęcia.

— Ktoby chciał, mógłby natychmiast wynająć cały Empire State z jego 10-ma piętrami, — mów ironicznie pewien stary Amerykanin. — Tak, tak minęły czasy kryzysu mieszkaniowego w Nowym Jorku!

Jak powszechne są pewne zjawiska na całym świecie!

Haen.

Pożar w podziemiach kopalni

7 górników zatrutych, 2 zabitych gazami

Jeszcze nie przebrzmiały echa tragedji w podziemiach kopalni Karsten-Centrum, jeszcze nie ucichły młoty kilofów ratowniczych drużyn, starających się napróżno, jak do tej pory, odszukać pozostałych 7 górników, a znów **jak grom z jasnego nieba, na mieszkańców Śląska niemieckiego padła wiadomość o nowej wielkiej katastrofie górniczej na kopalni „Królowa Luiza" w Zabrzu.**

W szybie **„Herman"** znajdującym się na głębokości 200 metrów na kopalni „Luiza", z niewyjaśnionej do tej pory przyczyny **wybuchł pożar.** Wskutek podatnego, łatwopalnego materjału w szybie, węgla i drzewa, **płomienie rozszerzały się z błyskawiczną szybkością i wkrótce cały chodnik stanął w płomieniach,** a na dole kopalni poczęły się wytwarzać **trujące gazy.** W chodniku tym **pracowała w czasie wypadku drużyna złożona z 9-ciu górników.** Próba ucieczki okazała się bezskuteczna: **trujące gazy zwaliły wszystkich z nóg.**

Zarząd kopalni zawiadomiony o tragicznym wypadku wysłał natychmiast na zagrożony chodnik **drużynę ratowniczą, która z narażeniem własnego życia zdołała dotrzeć do znajdujących się w obrębie fal ognia górników i siedmiu z nich przeniosła na bezpieczne miejsce.** Wszyscy byli nieprzytomni i jak się okazało, **ulegli silnemu zatruciu gazami.** Wydobytymi zajęli się natychmiast lekarze, którzy z trudem przywrócili im przytomność i następnie kazali przewieźć do szpitala.

Drużyna ratownicza powróciła na miejsce wypadku i **po kilku dopiero godzinach zdołała dotrzeć do dwóch pozostałych.** Wydobyto ich na powierzchnię, lecz wszelki ratunek okazał się bezskuteczny. **Obaj górnicy ponieśli śmierć wskutek zatrucia gazami.**

Drużyna ratownicza wraz ze strażą ogniową dopiero nad ranem zdołały opanować szalejący żywioł.

„Dygnitarz" — oszustem

Przewodniczący Rady Miejskiej Chełmży skazany na 8 miesięcy więzienia za oszustwo

Na ławie oskarżonych przed wydziałem karnym tutejszego Sądu Okręgowego zasiadł w dniu wczorajszym **prezes Rady Miejskiej w Chełmży Jan Kolenda,** piastujący ponadto godność **prezesa Rady Komunalnej Kasy Oszczędności w Chełmży,** pod zarzutem **sprzeniewierzenia i oszustwa wekslowego.**

Trybunałowi przewodniczył sędzia S. O. **Nawrocki,** oskarżał prokurator **Marski.**

Oskarżony, jako właściciel komisowego składu zboża w Chełmży, sprzedał bez zgody i wiedzy właścicieli zboże, oddane mu na przechowanie, a pieniądze uzyskane ze sprzedaży przywłaszczył sobie. Ponadto dopuścił się oszustwa wekslowego na szkodę rolnika Wiśniewskiego.

Jak się okazało, oskarżony karany już był za inne podobne sprawy przez sądy niemieckie.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy, w czasie której przesłuchano **trzech poszkodowanych,** Sąd uznał oskarżonego winnym w dwóch wypadkach sprzeniewierzenia, a w jednym wypadku oszustwa wekslowego, i skazał osk. Kolendę za każdy z tych czynów po 3 miesiące więzienia, zamieniając **na łączną karę 8 miesięcy więzienia,** oraz ponoszenie kosztów sądowych.

Jak się dowiadujemy, przeciwko skazanemu znajduje się w Sądzie jeszcze jedna sprawa, mianowicie o oszukańcze bankructwo.

Podgórz

— Zebranie oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego. W ub. piątek odbyło się zebranie plenarne w którem wzięło udział 20 strzelczyń. Po zagajeniu sekretarka J. Marciniakówna odczytała ostatni protokół, a ob. prezeska Szymańska wygłosiła b. treściwy referat „O pierwszem prawie strzeleckiem". Prelegentka nawiązała w swoim referacie do szczytnych zasług dla sprawy polskiej królowej Jadwigi, bohaterki Emilji Plater, jak również dobrej patrjotki marszałkowej Piłsudskiej. W wolnych wnioskach poruszono sprawę ustalenia konkretnego dnia gimnastyki, która odbywać się będzie raz w tygodniu w czwartek od godz. 7—8.

Następnie uchwalono dni dogodne dla ogółu pań, które będą brały udział w kursie obrony ratownictwa gazowego. Kurs odbywać się będzie we wtorki od 7—9. Na zakończenie odśpiewano „Pierwszą brygadę".

— Pomoc bezrobotnym. Korpus oficerski d. pom. art. przekazał komitetowi parafjalnemu na rzecz bezrobotnych w Podgórzu zł. 30, za które składa się publiczne podziękowanie.

— O kuchni ludowej. Uruchomienie kuchni nastąpiło w ub. wtorek. Z dnia na dzień liczba korzystających z kuchni stale wzrasta i spodziewać się można dalszego wzrostu. Obecnie wydaje się około 220 obiadów dziennie dla biednych z Podgórza i Piasków oraz bezrobotnych z Podgórza, Koziegoboru, Piasków i Stawek. Sekcje zbiórkowe rozpoczęły kwestowanie. Naogół spotyka się u wielu osób zrozumienie akcji charytatywnej, lecz i wiele jednostek, a często dobrze uposażonych, odmawia pomocy. Komitet parafjalny dziękuje wszystkim dotychczasowym ofiarodawcom i apeluje jeszcze do tych, do których w najbliższych dniach zawitają kwestarze o pomoc choćby najmniejszym datkiem, bo znane jest przysłowie: „od ziarnka do ziarnka, a będzie miarka".

Młyniec pow. toruński

— Strzelecki wieczór wigilijny. W niedzielę, dnia 3 b. m. odbył się w świetlicy pięknie przystrojonej wspólny opłatek. Tradycyjnym zwyczajem, przy stołach nakrytych sianem zasiadła licznie zgromadzona młodzież w towarzystwie starszych i miejscowego nauczycielstwa. Tu i owdzie wśród gości zebranych widniał szary mundur strzelecki. Chwilami zdawało się, że ściany muszą się rozstąpić i dać więcej miejsca tak licznie zgromadzonym. Kierownik świetlicy p. Antoni Pawłowski w krótkich słowach powitał gości, dziękując za przybycie p. wójtowi Koźlikowskiemu i p. sołtysowi Wiśniewskiemu, wygłaszając referat na temat „Wigilja i praca kulturalno-społeczna w świetlicy". Referat przyjęli zebrani szczeremi oklaskami, co dowodzi, iż miejscowe społeczeństwo zaczyna doceniać pracę kulturalno-oświatową, prowadzoną w świetlicach. Następnie przystąpiono do łamania się opłatkiem. Przy blasku palących się świec padały serdeczne życzenia. Po złożeniu życzeń odśpiewano szereg kolend i pieśni. Około godz. 21 całe mile zespolone towarzystwo przy dźwiękach muzyki radjowej zasiadło do herbatki z plackiem, przygotowanym wspólnie przez członkinie świetlicy ob. Górną i ob. Wysocką. W miłej świetlicy bawiono się ochoczo do późnej nocy. Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Miejmy więc nadzieję, że tak jak przy tym poraz pierwszy w Młyńcu urządzonym opłatku, którego inicjatorem był „Strzelec", wszyscy się zrozumieli, tak też i w dalszych poczynaniach Z. S. jeszcze lepiej będą się rozumieć, a szczególnie z nowym rokiem wszyscy wspólnie zabiorą się do pracy kulturalno-oświatowej z hasłem na ustach: „Bóg i Ojczyzna". Obywatel.

Gronowo pow. toruński

— Z życia Oddziału Związku Strzeleckiego. Przed pół rokiem w wiosce naszej powstała placówka Zw. Strzel. w Gronowie. Praca w oddziale była bardzo utrudniona. Członkowie, to zwykli robotnicy, nie otrzymujący w dodatku regularnie wypłaty. Jednak usilnem staraniem Zarządu postarano się wkrótce o mundury dla wszystkich członków, które do tego czasu zostały już prawie całkowicie zapłacone. Regularnie odbywały się ćwiczenia fizyczne z zakresu P. W. jako też praca oświatowa. Na ten cel poświęca się dwa dni w tygodniu w godzinach wieczorowych. Obecnie przeniesiono zajęcia te do świetlicy, która niedawno temu została urządzona dla towarzystw oświatowych na terenie Gronowa. Chcąc wykazać dorobek dotychczasowej pracy oświatowej, wystawił Oddział dwie sztuczki teatralne p. t. „Chrapanie z rozkazu" i „Brzytwa swatem". Przedstawienie odbyło się dnia 6 stycznia w świetlicy. Udział publiczności w wspomnianej imprezie mimo nieodpowiedniej pogody był dosyć liczny, co świadczy dobitnie o zrozumieniu idei strzeleckiej. Przedstawienie wypadło naogół dobrze, chociaż był to pierwszy występ placówki. Na wyróżnienie zasługuje ob. S. Sylwester Góralczyk, który z właściwym sobie animuszem rolę odegrał. Reżyserował miejscowy nauczyciel p. Żmich. Czysty zysk został przeznaczony na gwiazdkę dla biednych dzieci.

Morderca sam zgłosił się do policji

Cztery miesiące ukrywał się, aby nie odpowiadać przed sądem doraźnym

Swego czasu prasa lwowska doniosła o morderstwie, jakiego dopuścił się **rabuś kolejowy Władysław Pelc** na osobie swego kolegi po fachu, **zawodowym złodzieju Janie Szewczyku**

Mord ten nastąpił na tle **wzajemnych porachunków.**

W tym czasie obowiązywały już sądy doraźne i morderca zdawał sobie sprawę z tego, że **w razie ujęcia czeka go niewątpliwie stryczek.** Dlatego po zbrodni umknął i ukrywał **się aż po dzień wczorajszy.**

Funkcjonarjusze Wydziału śledczego, którzy go osobiście znali, robili na niego **zasadzkę dniami i nocami, ale bez skutku, bowiem Pelc codziennie zmieniał swoją kryjówkę.** Wreszcie zrezygnowano z poszukiwań, przypuszczając, **że uciekł daleko poza rogatki miasta.**

Tymczasem nagle wczoraj popołudniu Pelc, częściowo zmieniony na twarzy, a mianowicie z ogoloną głową i wąsami, sam zjawił się w Wydziale śledczym i sam **oddał się w ręce policji.** Zeznał on, że dłużej nie ma zamiaru się ukrywać, ponieważ upłynęło już 90 dni od popełnienia zbrodni **i nie czeka go sąd doraźny.** Oddaje się przeto w ręce sprawiedliwości i prosi o odstawienie go do sądu.

W godzinach przedpołudniowych, po spisaniu protokółu, **odstawiono Pelca do więzienia** przy ul. Kazimierzowskiej. Pelc będzie odpowiadał **przed sądem przysięgłych.**

Ciekawa rozprawa przed Sądem Apelacyjnym w Toruniu

Tajemniczy napad rabunkowy

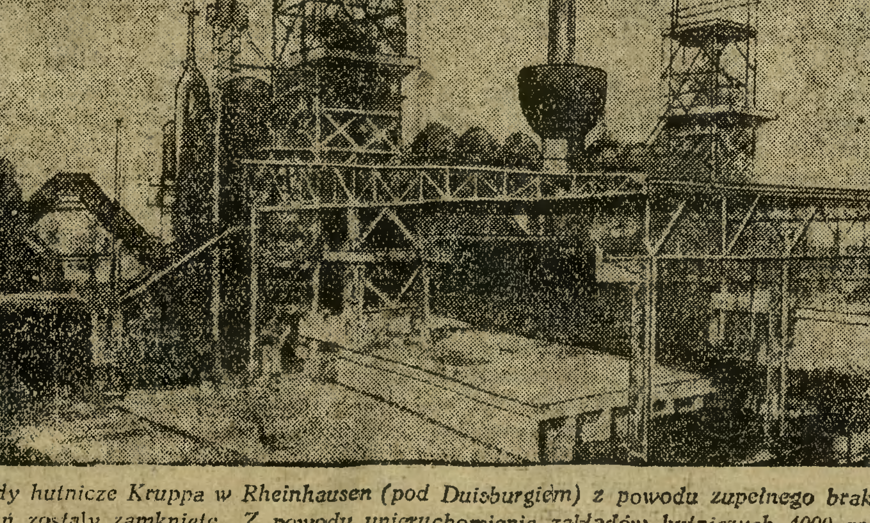
Przed tutejszym Sądem Apelacyjnym odbyła się ostatnio rozprawa przeciwko braciom **Alojzemu i Leonowi Kleinom** z Nowej Cerkwi pow. starogardzkiego, oskarżonym o napad rabunkowy. Trybunałowi przewodniczył wiceprezes S. A. Klank, jako wotanci zasiadali sędziowie **Kurkowski i Stachowski,** oskarżał prokurator **Plejewski.**

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, że w nocy z dnia 4 na 5 lutego ub. roku dokonali napadu rabunkowego na zagrodę rolnika Piernackiego. Owej nocy odbywała się w Nowej Cerkwi zabawa maskowa. Oskarżeni w towarzystwie ich brata Jana wtargnęli do mieszkania rolnika P. i zażądali pieniędzy. Domownicy wzięli to początkowo z żart, gdyż przypuszczali, że za maskami ukrywają się mieszkańcy wioski, uczestnicy zabawy maskowej. Kiedy jednak napastnicy nie otrzymawszy pieniędzy zaczęli napastować domowników, wtedy przekonano się dopiero, że są to bandyci. Syn rolnika Piernackiego Jan dobył rewolweru, i chcąc wypłoszyć ich z mieszkania, oddał kilka strzałów i położył trupem jednego z bandytów. Wywiązała się ogólna bójka i strzelanina, w czasie której napastnicy dotkliwie pobili domowników. Ciągle się ostrzeliwując, bandyci uciekli, zostawiając zabitego towarzysza. Jak się później okazało, **zabitym był Jan Klein, brat oskarżonych.**

Przeciwko Alojzemu i Leonowi K. odbyła się rozprawa sądowa w Starogardzie, w wyniku której zasądzeni zostali: **Alojzy K. na 15 lat ciężkiego więzienia, a Leon K. na 10 lat ciężkiego więzienia.** Wskutek założonej apelacji odbyła się rozprawa apelacyjna, w czasie której Leonowi Kleinowi udało się przeprowadzić alibi, tak, że został on uwolniony.

Na ostatniej rozprawie przed tutejszym Sądem Apelacyjnym Trybunał po przesłuchaniu powołanych na rozprawę świadków wydał wyrok, mocą którego zniósł wyrok pierwszej instancji również co do oskarżonego Alojzego Kleina, i uniewinnił go.

Zakłady hutnicze Kruppa unieruchomione



Zakłady hutnicze Kruppa w Rheinhausen (pod Duisburgiem) z powodu zupełnego braku zamówień zostały zamknięte. Z powodu unieruchomienia zakładów hutniczych 4000 robotników utraciło pracę.

Starogard

— *Samobójstwo.* Dnia 13 bm. około godz. 11,30 popełniła samobójstwo przez powieszenie się na klamce od drzwi w łazience w swojem mieszkaniu Smolikowska Marja zam. w Starogardzie. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy, na który denatka cierpiała już od dłuższego czasu. Zwłoki zostały wydane rodzinie.

KRONIKA

Środa 20 stycznia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek Marjusza

Środa Fabjana

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 24 włącznie pełnią: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 385, Apteka przy pl. Teatralnym, ul. Marszałka Focha 10, tel. 19-62 i Apteka B. Tarasiewicza, Szwederowo, ul. Orła 8, tel. 146.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16-tej, w niedziele i święta od 11-tej do 14-tej. Obecnie w Muzeum wystawa Związku Plastyków Pomorskich.

Teatr Miejski.

We wtorek „Sztuba" Leczyckiego, która na premjerze doznała tak entuzjastycznego przyjęcia. Publiczność z ciekawością śledząca bieg akcji, rzęsistemi brawami nagradzała wykonawców po każdym akcie.

W środę: „Noc Sylwestrowa".

W czwartek: „Dzielny wojak Szwejk".

W piątek: „Sztuba" — Kazimierza Leczyckiego.

Premjera operetki „Wiktorja i jej huzar".

Kasa zamawiań już rozpoczęła sprzedaż biletów na premjerę europejskiej sławy operetki „Wiktorja i jej huzar" na sobotę 23 i niedzielę 24 b. m. Szlagierowa ta nowość stanowiąca clou sezonu scen zagranicznych otrzymała w teatrze naszym całkowitą nową przebogatą wystawę. Reżyserja Mieczysława Dowmunta.

Repertuar kin.

Nowości — demonstruje wspaniałe arcydzieło filmowe, pt. „Ben Hur" w nowem opracowaniu dźwiękowem. W nadprogramie najnowszy dodatek dźwiękowy. Tygodnik ‚Metro'.

Kristal — film czarujących melodyj podług koncepcji scenicznej G. Berra i M. Guillemanda p. t. „Miljon" reżyserji genjalnego Rene Clar'a. Ponadto nadprogram dźwiękowy i najnowszy tygodnik Foxa.

Marysieńka — „Kobieta z bruku".

Corso — wyświetla wspaniały film sensacyjny p. t. „Zeppelin w płomieniach" z Harry Peelem w roli głównej, — oraz podwójny nadprogram. Początek seansów od godz. 5-tej.

Z miasta

— **Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej** odbędzie się w czwartek, dn. 21 stycznia b. r. — Na porządku obrad znajdzie się wybór komisyj i deputacyj, oraz wybór 4 członków do Sejmiku Wojewódzkiego na okres 4 lat.

— **Komitet Rodzicielski przy Szkole Ćwiczeń.** Przy szkole ćwiczeń Państw. Seminarjum Naucz. w Bydgoszczy tworzy się Komitet Rodzicielski. Celem zapoznania zainteresowanych z zadaniem tej organizacji, zaprasza się Rodziców dzieci szkoły ćwiczeń na zebranie informacyjne i organizacyjne, które się odbędzie w środę, 20 bm. o godz. 18-tej.

— **Dancing „Pod Orlem".** Staraniem Rodziny Wojskowej i Klubu Sportowego, odbędzie się dnia 19 stycznia 1932 o godz. 20 dancing w salach Hotelu pod Orłem, na który uprzejmie zaprasza Komitet. Wstęp zł. 1.50. — strój wieczorowy, — orkiestra 62 p. p.

— **Ostre strzelanie.** W dniach 21 i 22 stycznia b. r. przeprowadzać będzie 62 Pułk Piechoty na strzelnicy bojowej 15. Dyw. Piech. — ostre strzelanie.

Drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

— **Zebranie restauratorów** odbędzie się we wtorek, dn. 19 b. m. o godz. 16.30 w lokalu „Stara Bydgoszcz". Na porządku dziennym ważne sprawy, — obecność wszystkich członków pożądana.

— **Zebranie Koła Rodzicielskiego** przy żeńskiej szkole im. Jana Kochanowskiego przy ul. Nowodworskiej odbędzie się we wtorek 19 bm. o godz. 17-tej w auli szkoły. Wykład z dziedziny „Zdrowotność Narodu" — wygłosi Dr. Umbreit.

— **Stowarzyszenie Absolw. Lic. Handl. w Bydgoszczy** zawiadamia, że począwszy od dn 20 bm. odbywać się będą w gmachu Liceum Handlowego w środy od godz. 18 do 20 schadzki koleżeńskie, na które kolegów i sympatyków zaprasza Zarząd.

— **Dancing P. C. K. pod Orlem.** Polski Czerwony Krzyż zaprasza na dancing, który się odbędzie w kawiarni hotelu pod Orłem w środę dnia 20 stycznia b. m. o godz. 5-tej do 9-tej po południu. — Dochód przeznacza się na cele P. C. K. i bezrobotnych. — Wstęp 50 gr.

— **Bydgoski Związek Właśc. Nieruchomości** przypomina P. T. członkom, że miesięczne zebranie we wtorek, 19 bm. o godz. 19-tej „Pod Lwem" z referatem o długoterminowych pożyczkach.

Z plenarnego zebrania

zarządu Grodzkiego Związku Strzeleckiego

Dnia 11 bm. odbyło się w świetlicy Związku Strzeleckiego przy ul. Jagiellońskiej plenarne zebranie zarządu powiatu grodzkiego Z. S., w którem wzięli udział prezesi wszystkich 11 oddziałów bydgoskich. Zebraniu, które zaszczycił swą obecnością komendant okręgowy Z. S. ob. kpt. Jan Koc, przewodniczył kierownik Z. S. w Bydgoszczy ob. Emil Kalita.

Następnie komendant okręgowy kpt. Koc skreślił pokrótce rozwój Związku Strzeleckiego zarówno na terenie całego Państwa, jak i w obrębie działalności VIII okręgu pomorskiego. Z. S. liczy obecnie w całej Polsce zgóra pół miljona członków. Nader pomyślnie rozwija się organizacja ta na terenie Pomorza, gdzie osiągnęła przeszło 25.000 członków, przyczem stan liczebny Z. S. na Pomorzu wzrósł w stosunku do poprzedniego roku pięciokrotnie. Aktualną stała się obecnie sprawa reorganizacji Z. S., która przewiduje zgrupowanie w samym Strzelcu wyłącznie członków ćwiczących, t. j. przedpoborowych i rezerwistów, podczas gdy członkowie starsi wiekiem byliby wcieleni do Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego. Wkońcu komendant kpt. Koc omówił szereg spraw wewnętrzno-organizacyjnych, m. in. kwestję samowystarczalności Z. S., własnych lokali oraz nader ważne zagadnienie systemu wychowawczego w odniesieniu do zgrupowanej w Z. S. młodzieży, którą należy wychowywać na uczciwych, karnych i zgodnych oraz spokojnych obywateli, spojonych wspólną pracą dla dobra Państwa.

Referat kpt. Koca wywołał ożywioną dyskusję, w czasie której omówiono szereg aktualnych spraw Z. S. w Bydgoszczy. M. in. ob. Delekta z oddziału „lotnisko" poruszył sprawę urządzenia przez ten oddział uroczystej akademji ku czci ś. p. majora W. P. z czasów Królestwa Kongresowego Łukasińskiego, która odbędzie się dnia 28 lutego b. r. w świetlicy Z. S. przy ul. Jagiellońskiej. W wyniku wyczerpującej dyskusji postanowiono uruchomić w niedzielę, dn. 17 bm. godz. 5 po poł. kino w Z. S. w świetlicy przy ul. Jagiellońskiej oraz urządzić uroczystą akademję dla uczczenia 25-lecia sakry biskupiej J. E. ks. biskupa dr. Władysława Bandurskiego. Organizację akademji poruczono specjalnie wyłonionemu komitetowi, w skład którego weszli ob. Kalita, Hanzlik, Wrzoś, Pawlak i Kulbacz.

Do zarządu powiatu grodzkiego Z. S. w Bydgoszczy wchodzą: ob. Hanzlik, dyrektor Pow. Kasy Chorych jako zastępca kierownika oraz prezes oddziału konnego i oddziału miasto, ob. Królikowski, ob. prof. Wrzoś jako skarbnik, ob. Czapiński jako sekretarz i ob. Pawlak oraz wszyscy prezesi poszczególnych oddziałów Z. S.

W miejsce urlopowanego na własną prośbę prezesa Z. S. pow. grodzkiego w Bydgoszczy ob. dr. Gintyłły został mianowany kierownikiem Z. S. w Bydgoszczy ob. Kalita.

Bydgoszczy przybyło kilka nowych ulic

W tych dniach Magistrat nadał nazwy kilku nowym ulicom, oraz zmienił dotychczasowe nazwy niektórych ulic w śródmieściu i na peryferjach miasta.

Zmiany te przedstawiają się następująco: Dotychczasowa ulica Wodna otrzymuje nazwę ul. Ks. Malczewskiego.

Ulicę Rejtana przedłuża się od ul. Królowej Jadwigi w zachodnim kierunku tymczasowo do posiadłości Habermanna.

Ulicę Sobieskiego przedłuża się w południowym kierunku aż do ul. Rejtana, kasując ul. Rejtana od załamania tejże ulicy do ul. Laugewicza.

Ulicę Adolfa Kolwitza przedłuża się w południowym kierunku aż do ulicy Nowomiejskiej.

Ulicę Solną, wychodzącą z ulicy Glinki przedłuża się do ul. Bełzkiej.

Nowa ulica między ulicami Kilińskiego i Stepową, wychodząca z ulicy Senatorskiej i biegnąca w północnym kierunku aż do toru kolejowego, otrzymuje nazwę ul. Mierosławskiego.

Nowa ulica wychodząca z ul. Słonecznej i biegnąca w zachodnim kierunku równolegle do ul. Nakielskiej otrzymuje nazwę ul. Hożej.

Ulicę Cichą przedłuża się aż do zbiegu ulic Senatorskiej, Stepowej i Bartosza Głowackiego.

Nowa ulica, wychodząca z ul. Grunwaldzkiej i biegnąca w północnym kierunku wzdłuż toru kolejki powiatowej otrzymuje nazwę ul. Wiejskiej.

Ulicę Osadą przedłuża się do ul. Leszczyny.

Ulica od zbiegu ulic Lubelskiej i Wysokiej zatrzymuje nazwę ulicy Na Wzgórzu.

Ogród, na którym się znajduje Wieża Wodna, nazywa się „Wzgórze Dąbrowskiego".

Ulica, wychodząca od zbiegu ulic Podgórnej i Orlej i prowadząca na Wzgórze Dąbrowskiego otrzymuje nazwę „Na Wzgórze Dąbrowskiego".

Ulica od ulicy Grudziądzkiej prowadząca na Wzgórze Dąbrowskiego otrzymuje nazwę ul. Wieżowej.

Sroga kara na „fabrykantkę aniołków"

Przed Trybunałem Karnym S. O. odpowiadała wczoraj 64 letnia Helena Rewolińska akuszerka z Wyrzyska która trudniąc sie notorycznie niedozwolonem spędzaniem płodu, wyprawiła na drugi świat kilka młodych dziewcząt.

Oskarżona przyprowadzono na salę rozpraw z więzienia, gdzie odsiaduje już karę za poprzednio dokonywane niedozwolone zabiegi. W ostatnim wypadku akt oskarżenia zarzuca Rewolińskiej przeprowadzenie zbrodniczej operacji nao sobie niej. G. Z. z Kosztowa pow. Wyrzysk.

Jakkolwiek inkryminowany zabieg odbył się tym razem bez śmiertelnych następstw — Sąd wydał wyrok przedłużający Rewolińskiej odsiadywana obecnie karę o dalszy 1 rok ciężkiego więzienia.

Za kradzieże na 2 i pół r. więzienia

Odpowiednią porę do okradania wieśniaków wybrali dwaj osobnicy — **Władysław Kuich z Bydgoszczy i Antoni Dembek z Koronowa.**

Było po żniwach. Gospodarze pozwozili już do stodół plony swej pracy. Z każdego podwórka dochodził do uszu warkot młóckarni, z pod której sypało się obficie ziarno. Chciwem okiem spoglądali na to wyżej wymienieni młodzieńcy i od słowa do słowa — postanowili „uprzątać" ze stodół wymłócone zboże.

W tym też celu kupili sobie konia, wóz i pod pozorem skupywania kartofli „na handel" jeździli od wioski do wioski, upatrując miejsca, gdzie ewentualnie możnaby się włamać. Blisko miesiąc grasowali przedsiębiorczy młodzieńcy w pow. bydgoskim i wyrzyskim, dokonując w tym czasie 6 włamań do stodół wieśniaczych, z których zabierali po kilka centnarów żyta lub pszenicy. Zdarzało się czasami, że zostali w stodole żyto jeszcze zanieczyszczone i wtedy jak u siebie, zaczynali gospodarowanie, puszczając w ruch młynek do czyszczenia zboża. Wiodło im się nieźle, ponieważ skradzione żyto miało zawsze dobrze płacących nabywców.

Aż raz powinęła się noga, zostali bowiem przychwyceni przez posterunkowego na drodze pod Nakłem. Na ich wozie znajdowały się puste worki i owinięty w szmaty rowolwer. Wydało się to podejrzanem dla posterunkowego i dlatego też sprowadził ich na przesłuchanie na posterunek. W czasie śledztwa worki zostały rozpoznane przez okradzionych wieśniaków, a następnie ustalono, że na miejscu wszystkich kradzieży znać ślady kół od woza i stąpanie nóg jednego konia.

W czasie dalszego śledztwa zdołano zebrać jeszcze wiele momentów obciążających i dlatego obu podejrzanych pociągnięto do odpowiedzialności karnej. W czasie wczorajszej rozprawy twierdzili uparcie, że nie są sprawcami zarzucanych im kradzieży, próbując, nieudolnie zresztą, wykazać swoje „alibi". Byli widocznie pewni, że sąd im uwierzy, bo wielce się zdziwili, gdy usłyszeli wyrok, opiewający na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Karty pomocy doraźnej dla bezrobotnych

Wszyscy bezrobotni, którzy korzystają z jakichkolwiek zasiłków ze strony Magistratu wzgl. Komitetu do spraw bezrobocia, otrzymując obiady z Kuchni Ludowej lub też przydział węgla i innych naturalji, winni stawić się od 20 b. m. począwszy, do rejestracji, w celu wręczenia im karty doraźnej pomocy.

Rejestracja bezrobotnych odbywać się będzie w lokalu, przy ul. Jagiellońskiej narożnik ulicy Bernardyńskiej w czasie od godz. 8.30 do 13.30.

Bezrobotni winni przedłożyć legitymację z Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy oraz legitymację z Kuchni Ludowej.

Bezrobotni, którzy od tego obowiązku się uchylą i nie uzyskają **karty pomocy doraźnej**, utracą w przyszłości prawo do pracy trzydniówkowej, którą to pomoc będą mogli uzyskać jedynie za przedłożeniem karty pomocy doraźnej.

Magistrat — Wydział VII.

(—) Podoski, radca miejski.

Z życia strzeleckiego

W dniu 15 stycznia odbyło się we własnym lokalu fabrycznym doroczne walne zebranie męskiego oddziału Związku Strzeleckiego Pracowników Państwowej Fabryki Wyrobów Tytoniowych w Bydgoszczy.

Zgromadzeniu przewodniczył ob. Kaczmarek. Po złożeniu sprawozdania prezesa, skarbnika, sekretarza, komendanta i komisji rewizyjnej uchwalono jednogłośnie absolutorjum dla ustępującego Zarządu.

Pozatem przemawiał prezes Oddziału obywatel dyrektor Kłodnicki w sprawach organizacyjnych.

Następnie przystąpiono do wyborów nowego Zarządu i wybrano przez aklamację nowy Zarząd w dawnym jego składzie.

Komendantem Oddziału wybrano również ponownie obywatela Jackowskiego.

Ostrożnie ze ślizgawką

Nie ślizgać się po zamarzniętych rzekach, stawach i kanałach

Z nastaniem pory zimowej wszystkie prawie pisma stale „inwokują" do rozsądku rodziców, a więc ludzi starszych, odpowiedzialnych w dużej mierze za lekkomyślne i nierozsądne poczynania dzieci i poruczonej ich pieczy młodzieży. Molochem, — połykającym wprost ofiary są w porze zimowej stawy i rzeki, pokryte zwłaszcza w czasie łagodnej zimy jak w roku bieżącym cieńką taflą lodu, rozpryskującą się i pękającą pod nieznacznym nawet ciężarem. Bieżącej zimy na terenie samego tylko Pomorza zanotowano przeszło 20 wypadków śmiertelnych na skutek utonięcia w czasie zażywania ślizgawek na rzekach i jeziorach ledwo lodem pokrytych.

Nierozważne napawanie się rozkoszami zimowemi ze śmiertelnym epilogiem mamy znowu do zanotowania na terenie Bydgoszczy. — I tak w dniu wczorajszym na starym kanale pomiędzy 4 a 5 śluzą hasało po cieńkiej skorupie lodu dwóch malców 9 i 11 letni bracia Pawlaczykowie. W pewnej chwili lód się załamał i oboje wpadli do wody. Kilku mimowolnych świadków tragicznej owej sceny pośpieszyło bez namysłu z natychmiastową pomocą i zdołało jednego z topielców uratować, drugi zaś 11 letni Edmund Pawlaczyk znalazł śmierć w zimnej toni.

Niechaj że ten iks-krotny z rzędu wypadek śmierci — rzec można — samobójczej, będzie przestrogą dla innych lekkoduchów.

Z sali sądowej

Nie zabijaj

Na ławie oskarżonych przed tut. Sądem Okręgowym zasiadła onegdaj 28 letnia służąca Wiktorja Kwiatkowska, oskarżona o zbrodnię dzieciobójstwa, jakiego się dopuściła na własnem, nowonarodzonem, nieślubnem dziecku, zgładzając je ze świata uderzeniem tępem narzędziom w głowę. Podsądna zaręczała, iż dziecka nie zamordowała, jeno zmarło ono na skutek silnego stłuczenia sobie głowy, jakiego nabawiło się upadając ze stołu. Sąd nie nabrał przekonania do autentyczności tej gadki i skazał podsądną, która w nieludzki ten sposób starała się pozbyć owocu zakazanej miłości na 2 lata ciężkiego więzienia. Sprawę dzieciobójstw omawialiśmy już kilkakrotnie, zwracając uwagę iż winę zjawiska tego ponosi niesprawiedliwość i skostnienie urządzeń społecznych, które dopraszają się gruntownej reformy. W istocie rzeczy Wiktorja Kwiatkowska padła ofiarą niedoskonałości podstaw moralnego współżycia.

Wstąp w szeregi LOPP.

Komunikat Lloydu Bydgoskiego

Ruch przewozowy towarów masowych na Wiśle, Brdzie, kanałach i Noteci przedstawiał się w ostatnim kwartale 1931 roku następująco

Import z Gdańska do Polski wynosił 10600 ton. Udział Ll[illegible]du Bydgoskiego w imporcie 3800 ton.

Eksport via Gdańsk i Gdynia — 112000 ton Udział Lloydu Bydgoskiego w eksporcie — 64500 ton.

Na przewieziony towar składał się przeważnie cukier, zboże, soda i inne towary masowe. Sezon nawigacyjny doznał pod koniec listopada z powodu nagłego nastąpienia mrozów nieoczekiwanej przerwy trwającej około 2 tygodni.

Naogół był jednak ruch w sezonie jesiennym z powodu dodatniego stanu wody i dostatecznej podaży towarów do przewozu dość ożywiony.

Lloyd Bydgoski zatrudniał w sezonie nawigacyjnym 19 holowników i około 90 barek własnych i obcych.

W swym porcie przeładunkowym w Kapuścisku Małem przeładował Lloyd Bydgoski z kolei na barki około 16000 ton cukru surowego pochodzącego z cukrowni Chełmża, Unisław i Tuczno.

Na Warcie wywieziono w okresie sprawozdawczym kilkanaście tysięcy ton zboża do Czechosłowacji. Transportu dokonywały poznańskie firmy: „Wielkopolska Żegluga Śródlądowa", C. Hartwig i Lloyd Bydgoski.

Kradzieże

W dniu wczorajszym specjalne miały „wzięcie" włamania. „Tą drogą" ponieśli dotkliwe straty zam. przy ul. Ks. Skorupki 82. — Wacław Fojuczyk, któremu włamywacze zabrali większą ilość towaru ze sklepu kolonjalnego oraz Stanisława Gielda zam. przy Malborskiej 1, której złodziejaszkowie „świsnęli" również ze sklepu sporą ilość delicyj. W jednym i drugim wypadku włamywacze dostali się do sezamów przy pomocy wyważenia drzwi

Nieprzychwycony dotychczas amator drobiu zaanektował sobie 9 kur wartości 40 zł., które po prostu pozabierał z obory, mieszczącej się przy ul. Strzeleckiej, a będącej własnością zamieszkałego tamże Wojciecha Malewicza.

Koronowo

Z zebrania Tow. Mężczyzn Kat.

Tow. Mężczyzn Katolików odbyło swoje zebranie w dniu 10 bm. przy bardzo licznym udziale członków. Zebranie to zamieniło się w wiec w sprawach dotyczących miejscowego probostwa. Już od kilku miesięcy słyszało się w mieście narzekania na postępowanie ks. Żelewskiego, lecz mówiono tylko o tem w zamkniętych kółkach, nie wyciągając sprawy na jaw przed szerszem forum.

Zajście na zebraniu ostatniem wywołało to, że ks. Żelewski nie zwołał od lat trzech zebrania Dozoru Kościelnego, a są przecież w parafji takie sprawy, które powinny być omówione przez tych, którzy są przez społeczeństwo wybrani, aby parafją rządzić i o nią się starać.

W ostatnim czasie zajęło się tą sprawą Towarzystwo Przemysłowców, ludzi płacących największe podatki i oni wydelegowali swego prezesa — p. Mętkowskiego — aby tenże zażądał od księdza Żelewskiego zwołania Dozoru Kościelnego. Ks. Żelewski oświadczył delegatowi, że on wie co robi i Dozoru nie zwoła. Przyszedłszy na zebranie Mężcz. Katolików ks. Żelewski nazwał Towarz. Przemysłowców bolszewikami i komunistami, co naturalnie musiało wywołać b[illegible]zę i długo tajoną niechęć do ks. Żelewskiego ujawniła się z całą siłą. Szereg mówców, z prezesem Towarzystwa, p. Mętkowskim na czele, zaczął wypowiadać swoje żale do ks. Żelewskiego i stawiać mu zarzuty, tyczące się jego gospodarki w parafji.

Dyskusja była bardzo burzliwa. W końcu uchwalono wysłać delegację do ks. biskupa Okoniewskiego, aby zajął się tą sprawą i wejrzał w gospodarkę i postępowanie ks. Żelewskiego. Najciekawszem jest to, że ks. Żelewski nie uważał za stosowne ani jednem słowem na zarzuty te odpowiadzieć, i chciał zebranie zakończyć, wzywając obecnych do opuszczenia sali. Mimo to zebranie odbywało się dalej wobec czego ks. Żelewski salę opuścił.

Sprawa ta jest szeroko komentowana w całem mieście.

Zebrania TCL w styczniu

Dr. Leon Bochenek delegat aZrządu Głównego TCL z Poznania, weźmie udział w następujących zebraniach: 23 w Chełmnie, 25 w Gdyni; 26 w Wejherowie; 27 w Pucku, 28 w Gdańsku: 29 w Starogardzie; 30 w Tczewie

Z wystawy przeciwgruźlicznej i przeciwwenerycznej

w Bydgoszczy

Ubiegłej niedzieli w gmachu Powiatowej Kasy Chorych w Bydgoszczy, odbyło się otwarcie wystawy przeciwgruźliczej i przeciwwenerycznej, urządzonej staraniem tut. Kasy łącznie z Okręgowym Związkiem Kas Chorych we Lwowie. Otwarcia wystawy dokonał Naczelny Lekarz Kasy p. Dr. Klikowicz, witając przybyłych przedstawicieli władz państwowych, komunalnych, świata lekarskiego, organizacyj społecznych i miejscowej prasy. Następnie goście zwiedzili wystawę, która mieści się w czterech salach.

Wystawa składa się z dwóch działów: przeciwgruźliczego i przeciwwenerycznego, i przedstawia się nader interesująco. W związku z tą imprezą kino „Kristal" wyświetla naukowe filmy p. t. „W objęciach niewidzialnego wroga" i „Choroby weneryczne jako klęska społeczna".

Zarówno wystawa jak i filmy wywołały w mieście naszem zrozumiałe zainteresowanie, o czem świadczy niespotykana nigdy frekwencja zwiedzających. Wystawa otwarta jest przez cały dzień. Zamknięcie nastąpi w środę.

Dyrekcji Kasy Chorych, za urządzenie tej wystawy, należy się szczere uznanie i wdzięczność społeczeństwa.

Epilog przykrego zajścia w restauracji „Złoty Róg"

w Bydgoszczy

Epilog głośnej sprawy Stanisława Borowiaka, właściciela restauracji „Złoty Róg" przy ulicy Szczecińskiej, który jak wiadomo w nocy z dnia 13 na 14 października ub. r. zastrzelił przed swym lokalem niej. Smolińskiego, rozegrał się wczoraj przed Wydziałem Karnym tut. S. O.

Swego czasu pisaliśmy obszernie o tym przykrym wypadku, dlatego teraz ograniczymy się jedynie do podania przebiegu zajścia w zarysie. Wspomnianej nocy około godz. 12-tej wszedł do restauracji p. Borowiaka ś. p. Smoliński w towarzystwie swego znajomego — Kamińskiego. Na żądanie przybyłych, gospodarz postawił przed nimi dwie „wódki", zakąskę i wodę sodową. W pewnej chwili Smoliński, niezadowolony z jakości podanego trunku, wpadł w gniew i począł tłuc kieliszki. Na uwagę Borowiaka, aby uregulował rachunek i w spokoju opuścił lokal, Smoliński oświadczył kategorycznie, że za taką wódkę płacić nie myśli, a następnie rzucił się na właściciela, przewrócił go na ziemię i począł dusić go za gardło. Na pomoc napadniętemu pospieszyło dwóch przebywających w lokalu mężczyzn. Smoliński został przy ich pomocy wyrzucony za drzwi. Zdawało się, że awanturniczy gość nie zjawi się więcej w lokalu, jednak, podniecony silnie alkoholem, Smoliński wszedł do restauracji, wywołując nową awanturę z pewnym Bogu ducha winnym gościem, którego uderzył pięścią pomiędzy oczy, za co zresztą powtórnie wyrzucono go z restauracji. Smoliński jednak chciał koniecznie postawić na swojem i poraz trzeci usiłował wedrzeć się do lokalu. Przerażony Borowiak wyciągnął wtedy rewolwer i w chwili, gdy napastnik usiłował nogą wyważyć drzwi, oddał w kierunku niego jeden strzał, który okazał się śmiertelnym. Na miejscu wypadku zjawiła się policja, która zajęła się zabitym i zabójcą.

Na rozprawie przesunęło się przez salę sądową szereg świadków. Na podstawie ich zeznań ustalono, że Borowiak nie jest winien zabójstwa Smolińskiego i dlatego też sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

Z ostatniego meczu bokserskiego

„Polonja" (Bydgoszcz) — „Gryf" (Toruń)

Rzutkość „Polonji" a w pierwszym rzędzie kierownika sekcji bokserskiej p. Kościelskiego spotkała się ze szczerą sympatją i uznaniem szerokich rzesz sympatyków tegoż klubu sportowego, czego dowodem tłumny udział publiczności i w onegdajszym, drugim z rzędu meczu bokserskim. Wśród obecnych zauważyliśmy niestrudzonych propagatorów sportu i orędowników tężyzny fizycznej: dowódcę dyw. gen. Wiktora Thommee, cieszącego się zwłaszcza u młodzieży i sportsmenów nadzwyczajną popularnością i sympatją, decernenta magistratu radcę Spikowskiego „chorążego sportu" por. Matuszewskiego oraz komenda WP i WF. por. Lindnera.

Poziom zawodów prześcignął o duży dystans takież zawody z przed dwu tygodni z reprezentacją Grudziądza, a to dzięki coraz silnie wykluwającej się ambicji sportowej oraz wprost na oczach wzmagającej się tężyźnie i sprawności technicznej młodych naszych bokserów. Jeśli wynik „globalny" wyrażający się w punktacji ogólnej pozycją remisową 7:7 nie odpowiadał całkowicie tym możliwościom, jakie Poloniacy wykrzesaćby z siebie mogli, to zapominać nie należy iż mieli przed sobą przeciwników w walkach zaprawionych i doświadczonych jakimi są toruńscy Gryfici, którzy mogą się poszczycić walnem zwycięstwem nad warszawską Polonją oraz że niedawno dopiero weszli w szranki, to też nie dziw, że niektórzy popełniali dość grube faux pas. Niemniej jednak te dwa pierwsze przez Polonję zorganizowane mecze pozwalają rokować naszym sympatycznym bokserom jaknajlepsze nadzieje na przyszłość pod warunkiem, że nie spoczną na laurach, lecz zakasawszy rękawy wezmą się poważnie do racjonalnego treningu, a wówczas — kto wie — czy nie będą się mogli pokusić o palmę pierwszeństwa ogólnokrajowego.

Wyniki poszczególnych spotkań są następujące:

Waga musza: Zawadzki (Gryf) — Walkowski (Polonja). W drugiej rundzie k. o. zwycięża Walkowski po bardzo ładnie przeprowadzonej walce.

Waga kogucia: Janowski (Gryf) — Osiński (Polonja). Mimo przewagi Osińskiego walka nierostrzygnięta.

Waga piórkowa: Gręda (G) — Kubalewski (Polonja). Zwycięża technicznie lepszy Gręda na punkty.

Waga lekka: Zacharek (Gryf) — Zawadzki (Polonja). Po nadér zaciętej walce zwycięża Zawadzki na punkty.

Waga półśrednia: Wrzesiński (Gryf) — Mueller (P). Z powdu nadwagi Muellera zwycięstwo przyznano walkower. Wrzesińskiemu. W walce towarzyskiej zwycięża również Wrzesiński na punkty. Mueller walczył nader tchórzliwie i z tej też racji mimo wszelkich danych do zwycięstwa został pokonany.

Waga średnia: Jeziorski (Gryf) — Serówka (Polonja). Spotkanie to nie daje rozstrzygniętej, mimo widocznej przewagi Jeziorskiego.

Waga półcieżka. Łompieś (Gryf) — Opińki (Polonja). Ostatnia ta walka wprost pokazowo piękna kończy się nierozstrzygniętą.

Na ringu sędziował spokojnie i pewnie prof Bronisław Odyc z Grudziądza.

Awantury bezrobotnych w Wejherowie

Nieoględne przemówienia radnych Stróżyńskiego i Muellera na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej w Wejherowie i podczas dyskusji nad tendencyjnie zredagowanym wnioskiem bezrobotnych o doraźne zapomogi wobec licznego audytorjum, złożonego przeważnie z ludzi, pozostających bez pracy, nie dały długo czekać na skutki. W ub. sobotę rano około godz. 10-tej przed Ratuszem na Rynku zebrał się tłum bezrobotnych w liczbie około 300 osób, którzy z członkiem tutejszego Obozu Wielkiej Polski Bernardem Piperem na czele, usiłowali dwukrotnie wtargnąć do Ratusza, aby przedstawić swe żądania burmistrzowi. Podczas interwencji policji Piper wzywał bezrobotnych do użycia broni. Na szczęście dzięki taktowi policji do wększych ekscesów nie doszło.

Przywódcę i inicjatora awantury Pipera aresztowano i osadzono w więzieniu w Wejherowie.

Piper, młodzieniec 20-tokilkoletni znany jest na tutejszym bruku. Przed niedawnym czasem jako pracownik pewnej instytucji w Wejherowie i Gdyni popadł Piper w kolizję z prawem, za co został zwolniony z posady.

Programy radjowe

Środa, dn. 20 stycznia 1932 r.

Warszawa: 11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk Stacji Met. dla komun. lotn.; 11.45 Codzienny przegl. prasy polsk.; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramof.; 13.00 Urz. kom. Państw. Inst. Met.; 13.15 Kom. gospodarczy; 14.45 Płyty gramof.; 15.15 Wiadomości Tow. Kooperatystów; 15.25 Skrzynka pocztowa — korespon. bież. omówi dr. M. Stępowski; 15.45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków; 15.50 Płyty gram.; 16.15 Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport.; 16.20 „Złoto", wygł. p. J. Frydrychewicz; 16.40 Płyty gramof.; 16.55 Angielski; 17.10 Odczyt p. t. „Prakolebka słowiańszczyzny", wygłosi red. St. Poraj; 17.35 Muzyka popul. w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Kom. roln. Min. Rolnictwa; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Pieśni cygańskie w wyk. zesp. cyganów z taboru Króla Kweka; 19.45 Pras. Dz. Radjowy; 20.00 Feljeton p. t. „Goethe a muzyka polska", wygł. dr. A. Simonówna; 20.15 Muzyka ludowa Wyk. ork. wiejska Buchalskiego oraz W. Mellerowicz i Z. Borkowska (scenki śpiewane); 21.15 Kwadrans liter. Opowiadanie podhalańskie Jana Gałdyna p. t. „Góralska dusa"; 21.30 Recital skrz. H. Marteau. Akomp. L. Urstein (fort.) i A. Junowicz (flet); 22.25 Dod. do Pras. Dz. Radjowego; 22.30 Urz. kom. PIM i kom. policyjny; 22.35 Płyty gramof.; 22.45 Odczyt p. t. „Polish commercial policy" by Tadeusz Geppert, consillor in the Ministry of Commerce and Industry; 23.00 Muzyka tan. z danc. Adria.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 18 I. 1932 r.

Tranzakcje	Sprzedaż — Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	8,91—8,99
DEWIZY.	
Belgja	124,25—123,94
Białogród	—
Bukareszt	—
Gdańsk	174.05—173.62
Holandja	359.10—358.20
Kopenhaga	—
Londyn	31.25— 31.10
Nowy York	8,917— 8.897
Nowy York telegr.	8.923— 8.903
Paryż	35 09— 35.00
Praga	26,41— 26,35
Sztokholm	—
Szwajcarja	174.25—173,82
Włochy	45.30—45,07
Helsingfors	—
Berlin (w obrotach nieofic.)	211,75

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn. 18 I 1932 r.

Żyto nowe suche	—
Pszenica	—
Jęczmień	24.50—25,50
„ zwycz. przemiał	20,25—21,25
Owies pastewny	21.50—22.00
Mąka żytnia	
„ „ 65%	37,00—38,00
„ pszenna 65%	35.75—37,75
Otręby żytnie	15,75—16,25
„ pszenne	14,00—15,06
Rzepak	32,00—33,00
Wyka	—
Peluszka	—
Ziemniaki fabryczn. 1 kg.	—
Ziemn. jadaln. białe	—
„ „ czerwone	—
„ „ żółte	—
Groch Wiktorja	24,00—28,00
„ prasowana	—
Gorczyca	—
Słoma żytnia luźna	—

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 18. I. 1932.

Pszenica nowa	226—228
Żyto nowe	197—199
Jęczmień jary browar.	160—170
Jęczmień przem. pastewny	155—160
Owies marchijski nowy	135—143
Mąka pszenna	27,50—31,25
Mąka żytnia 70%	27,00—29,25
„ „ 60%	—
Otręby pszenne	9.60—10,00
„ żytnie	9,60—10.00
Groch Victoria	21.00—27.50
Groch drobny jadalny	21,00—23,50
Groch pastewny	15,00—17,00
Peluszka	16,00—18,00
Bób	14,00—16,00
Wyka	16.00—19.00
Łubin niebieski	10,00—12.00
Łubin żółty	14,00—15,5
Seradela nowa	22,00—26,00
Kuchy rzepakowe	—
Kuchy lniane	11,90—12.00
Wytłoki suche krajowe	6,50—6.60
„ z buraków cukr.	—
„ Soja	10.60—10.80
Płatki ziemn. loco st. Śląsk	12.10—12.30

TORUŃ

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 20 stycznia o 10 sprzedaję w Zakładach Ceramicznych „Rudak" przymusowym przetargiem za gotówkę: 30 tysięcy klinkieru do budowy dróg; o 12 w Nieszawce u Bagińskich: centryfugę, wóz, świnie.

Bartkowiak, komornik sądowy, Rabiańska 12.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Toruniu przy ul. św. Jerzego 54 stanowiąca dom mieszkalny o rocznej wartości użytkowej mieszkania 350 mk. oraz ogród i rolę obszaru 46.98 ar. i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Toruń, Nowe Chełmińskie Przedm. karta 21/22 na imię Kazimierza Pisarka z Torunia zostanie w drodze egzekucji dnia 7 kwietnia 1932 r. o godzinie 11 przed południem wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój Nr. 7. 379

Toruń, dnia 18 grudnia 1931 r.

Sąd Grodzki.

INOWROCŁAW

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 23 stycznia 1932 o godz. 14 popoł. sprzedam publicznie w Opokach u p. Biegały za gotówkę najwięcej dającemu przy natychmiastowej zapłacie: 9 sztuk bydła jałowego, 1 maciorę, 5 średniaków, jeden tucznik. (368

Wiśniewski, komornik sądowy w Inowrocławiu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 23 stycznia 1932 o godz. 13,30 w poł. sprzedam publicznie w Zyrosławicach u p. J. Oczki za gotówkę najwięcej dającemu przy natychmiastowej zapłacie: jedną krowę dojną, 2 maciory.

Wiśniewski, komornik sądowy w Inowrocławiu.

369)

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 23 stcznia 1932 o godz. 13 w poł. sprzedam publicznie w Zyrosławicach u p. Wł. Litwińskiego za gotówkę najwięcej dającemu przy natychmiastowej zapłacie: 3 małe cielaki, 2 średniaki, jedną krowę. (370

Wiśniewski, komornik sądowy w Inowrocławiu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 23 stycznia 1932 o godz. 10 przed poł. sprzedam publicznie w Gąskach u p. Br. Bilskiego za gotówkę najwięcej dającemu przy natychmiastowej zapłacie: jedną jałówkę, 2 cielaki, 4 prosiaki. (371

Wiśniewski, komornik sądowy w Inowrocławiu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 23 stycznia 1932 o godz. 9 przedpoł. sprzedam publicznie w Balinie u p. Kuraszkiewicza, za gotówkę najwięcej dającemu przy natychmiastowej zapłacie: biurko, krzesła, kanapę, bibliotekę, obrazy, stół, bufet, kredens, zegar stojący, dywany, firany, lustra, i inne meble. (372

Wiśniewski, komornik sądowy w Inowrocławiu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 23 stycznia 1932 o godz. 8,30 przed poł. sprzedam publicznie w Balinie u p. Szutalskiego za gotówkę najwięcej dającemu przy natychmiastowej zapłacie: jedną jałówkę biało-czerwoną, jednego średniaka. (373

Wiśniewski, komornik sądowy w Inowrocławiu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 23 stycznia 1932 o godz. 11,30 przed poł. sprzedam publicznie w Inowrocławiu u pp. Szmudów przy ul. Poprzecznej 7a magazynowane u spedytora p. Wolkowskiego w Inowrocławiu: jedną kompletną tokarkę. (374

Wiśniewski, komornik sądowy w Inowrocławiu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 22 stycznia 1932 o godz. 11 przedpoł. sprzedam publicznie w Inowrocławiu w firmie Stachowiak - Wnuk przy ul. Marszałka Piłsudskiego za gotówkę najwięcej dającemu przy natychmiastowej zapłacie: jeden samochód marki „Boyk". (375

Wiśniewski, komornik sądowy w Inowrocławiu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 22 stycznia 1932 o godz. 10 przedpoł. sprzedam publicznie w Inowrocławiu na Targowisku za gotówkę najwięcej dającemu przy natychmiastowej zapłacie w sprawie K. Fritsch contra Stankowscy: 1 kredens, 1 stół, 6 krzeseł, 2 stojaki, 4 obrazy, 1 kanapę, 2 fotele, 1 leżankę, 2 p. firan, 1 dywan, 1 figurę, 1 obraz. (376

Wiśniewski, komornik sądowy w Inowrocławiu.

UCHWAŁA. W sprawie odroczenia wypłat dłużnika kupca Romana Chalickiego z Nowego, na wniosek dłużnika z dnia 8 grudnia 1931 r. orzekł Sąd Grodzki w Nowem na posiedzeniu niejawnem w dniu 14-go stycznia 1932: Dłużnikowi kupcowi Romanowi Chalickiemu z Nowego ulica Gdańska udziela się odroczenia wypłat na czas 3 miesięcy, t. j. do dnia 15 kwietnia 1932 r. (378

Nowe, dnia 14 stycznia 1932 r.

3 N 1/31. Sąd Grodzki.

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 19. 1. 32. o godz. 12 w poł. sprzedam przy ul. Toruńskiej 61-63 st. nr. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 100 kg płyt gumowych.

Malak, kom. sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 19. 1. 32. o godz. 10,30 przedpoł. sprzedam przy ul. Toruńskiej 304 najwięcej za natychmiastową zapłatą: 3 powózki, 1 parę koni, 3 tuczniki, 1 żniwiarkę.

Malak, kom. sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We środę, 20 bm. o godz. 10 sprzedawać będę w firmie Hartwig przy ul. Dworcowej nr. 54 najwięcej dającemu za gotówkę: kredens i Encyklopedję Meyer'a kompletną.

Wałkiewicz, kom. sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We środę, dnia 20 stycznia 1932 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę o godz. 10 w Samokłęskach: 1 Fordson; o godz. 11 w Niedźwiadach: 1 konia; o godz. 12: 1 ławkę, 3 krzesła, 1 konwę do mleka i maszynę do mięsa, 1 uzdeczkę, 1 stół i ca 5000 szt. torfu.

Pluciński, kom. sądowy, Szubin.

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We środę, dnia 20 stycznia br. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w M. Tarpnie u p. Piechockiego: wagę „Berkel"; o godz. 10,30 w m. przy Ogrodowej 23 w hali: maszynę do szycia, kanapę, 2 fotele, szafonierkę, aparat do elektryzowania, 2 zegarki i t. p. rzeczy.

T. Maćkowiak, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We czwartek, dnia 21. 1. b. r. o godz. 10 sprzedawać będę za gotówkę najwięcej dającemu przy ulicy Ogrodowej 23: 15 par bucików damskich i dziecięcych; o godz. 12 przy ul. Budkiewicza 7: umywalnię z lustrami, kasę stołową i lustro.

Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

GDYNIA

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 19 stycznia o godz. 12 sprzedane będą w Gdyni - Grabówek za gotówkę najwięcej dającemu: jedna maszyna do wyrobu lemoniady, jeden koń, oraz jeden wóz roboczy. Zbiórka reflektantów przed mieszkaniem Eljasza Suresona.

Urząd Skarbowy w Gdyni.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 20 stycznia o godz. 11 sprzedane będą w Gdyni - Chylonja za gotówkę najwięcej dającemu: jedna waga uchylna, jedna maszyna do szycia, jedna kanapa pluszowa, jeden kredens dębowy, jedna konsola, oraz jeden wóz rzeźnicki. Zbiórka reflektantów przed mieszk. Łucji Karczewskiej.

Urząd Skarbowy w Gdyni.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 19 stycznia o godz. 16 sprzedane będą w Gdyni - Chylonja za gotówkę najwięcej dającemu: jedne sanie wyjazdowe. Zbiórka reflektantów przed mieszk. Heleny Kolmetzowej.

Urząd Skarbowy w Gdyni.

REPERTUAR TEATRU TORUŃSKIEGO

We wtorek, dnia 19 bm. o godz. 20-tej **„Panna młoda z dachu"** Komedja w 3 aktach G. Middletona i S. Olivier'a.

W środę, dnia 20 bm. o godz. 20-tej **Panna młoda z dachu** Komedja w 3 aktach G. Middletona i S. Olivier'a.

W czwartek, dn. 21 bm. o godz. 20-tej **„Carewicz"** Dramat dworski w 3-ch akt. G. Zapolskiej.

W piątek, dn. 22 bm. teatr nieczynny.

W sobotę, dn. 23 bm. o godz. 17-tej Przedstawienie dla dzieci po cenach najniższych **Skarb zaklęty** [Król Trzęsawisk] Fantazja scen. w 3 akt. St. Żyżkowskiego.

W sobotę, dnia 23 bm. o godz. 20-tej **„Panna młoda z dachu"** Komedja w 3 akt. G. Middletona i S. Olivier'a

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ______________

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzień Pomorski"**, **„Gazeta Morska"**, **„Dzień Grudziądzki"**, **„Gazeta Gdańska"**, **„Dzień Bydgoski"**, **„Dzień Kujawski"** na **luty i marzec** 1932 r. i proszę należność — **Zł.** 6.78 pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ______________

Miejscowość ______________ Poczta ______________

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł.** 6.78 tytułem prenumeraty*) **„Dzień Pomorski"**, **„Gazeta Morska"**, **„Dzień Grudziądzki"**, **„Gazeta Gdańska"**, **Dzień Bydgoski"**, **„Dzień Kujawski"** za **luty i marzec** 1932 r. potwierdzam.

______________ dnia ______________

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ______________

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzien Pomorski"**, **„Gazeta Morska"**, **„Dzień Grudziądzki"**, **„Gazeta Gdańska"**, **„Dzień Bydgoski"**, **„Dzien Kujawski"**, na **mies. luty** 1932 r. i proszę należność — **Zł.** 3.39 pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ______________

Miejscowość ______________ Poczta ______________

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł.** 3.39 tytułem prenumeraty *) **„Dzień Pomorski"** **„Gazeta Morska"**, **„Dzień Grudziądzki"**, **„Gazeta Gdańska"**, **„Dzien Bydgoski"**, **„Dzień Kujawski"** za **mies. luty** 1932 r. potwierdzam.

______________ dnia ______________

*) Niestosowne przekreślić.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Niemcy muszą płacić!

Projekt reparacyj min. Flandina

Plan reparacyjny, opracowany przez francuskiego ministra skarbu Flandina, przewiduje ostre moratorjum, odnoszące się tylko do świadczeń reparacyjnych **„warunkowych", które**, jak wiadomo, odpowiadają w przybliżeniu sumie, należącej się Stanom Zjednoczonym od Francji z tytułu długów wojennych, a która to suma będzie mogła być zanulowana, **o ile rząd Stanów Zjednoczonych zrzeknie się swych wierzytelności wobec Francji.** Co się tyczy świadczeń **„bezwarunkowych"**, plan francuski proponuje **emisję obligacyj niemieckich kolei żelaznych**, których dochód odpowiadałby wysokości tych świadczeń, tj. **660 miljonów marek złotych.** Termin tych spłat rozpocząłby się dopiero dnia **1 lipca 1934 roku.** Ten sposób postępowania, **według** tezy francuskiej, byłby podwójnie **korzystny dla Niemiec, gdyż uwalniałby je na przeciąg dwóch lat od wszelkich ciężarów;** sprawa zaś długów względem Stanów Zjednoczonych pozostawiona byłaby przyszłości.

Francuskie Ministerstwo Skarbu wychodzi z założenia, że **obciążenie niemieckich kolei jest koniecznem** już choćby w celu utrzymania **równości**, w przeciwnym bowiem razie koleje Rzeszy, wolne od wszelkich ciężarów, stanowiłyby **niebezpieczeństwo** gospodarcze, dla innych **państw**, których koleje obciążone są **pożyczkami**. Już teraz, utrzymują Francuzi, **Francja zmuszona** jest walczyć z konkurencją **niemiecką**; aby zaś bronić się skutecznie, **musi** uciekać się do wysokiej taryfy celnej. Kolejnictwo niemieckie wykazuje wprawdzie obecnie deficyt, ale w najbliższej przyszłości, zwolnione od długów w wys. 660 milj. marek złotych, będą mogły obniżyć taryfę kolejową, co przez spadek cen towarów niemieckich, odbije się ujemnie na gospodarce innych krajów.

Zniesienie powiatu gniewskiego

Zmiany w granicach powiatów na Pomorzu

(o) Warszawa, 19. 1. (Tel. wł.). Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów **zniesiony zostaje powiat gniewski.** Obszar powiatu gniewskiego rozdzielony będzie **między powiaty tczewski, starogardzki i świecki.** Uchwała ta wchodzi w życie **z dniem 1 kwietnia.**

Równocześnie szereg gmin powiatu starogardzkiego będzie przydzielony do powiatu tczewskiego, a **kilka gmin powiatu świeckiego do powiatu tucholskiego. Część powiatu lubawskiego** zostanie przydzielona **do powiatu działdowskiego. Również kilka gmin powiatu brodnickiego** będzie włączonych do powiatu działdowskiego. W ten sposób obszar powiatu działdowskiego znacznie się zwiększy.

Wypadek statku szwedzkiego w porcie gdyńskim

Statek natknął się przy wyjściu z portu na kesony nowego falochronu i odniósł poważniejsze uszkodzenia

Statek szwedzki „Ture", który w tych dniach miał opuścić port gdyński z ładunkiem węgla, **przy wyjściu z portu** w godzinach wieczornych wskutek nieostrożności kierownictwa **natknął się na zatopione w morzu kesony**, służące za podstawę nowobudującego się falochronu, przyczem **doznał częściowego zgniecenia kadłuba**. Przez powstały wskutek tego otwór **zaczęła się sączyć wewnątrz statku woda**, wobec czego kontynuowanie podróży stało się niemożliwe.

Statek został napowrót odprowadzony do portu i ustawiony przy nabrzeżu śląskiem, gdzie obecnie się wyładowuje. **Szkody wynoszą około 1.000 funtów szterl.**, które pokryje asekuracja.

P. Wojewoda Kirtiklis na otwarciu szkoły w Uzdowie

W niedzielę, dnia 17 bm. **udał się p. Wojewoda Pomorski Kirtiklis** wspólnie z kuratorem okręgu szkolnego pomorskiego **p. dr. Pollakiem** na teren powiatu działdowskiego celem wzięcia udziału **w otwarciu nowo wybudowanej tuż na pograniczu niemieckiem z funduszów państwowych szkoły w Uzdowie.**

W Działdowie był p. Wojewoda obecny na nabożeństwie w kościele farnym, zwiedził szereg urzędów i instytucyj, a następnie **dokonał otwarcia szkoły w pobliskim Uzdowie.**

Z racji pobytu p. Wojewody w Działdowie odbyło się po południu **posiedzenie sejmiku powiatowego**, na którem starosta powiatowy **p. Montwiłł** przedstawił p. Wojewodzie stan gospodarczy powiatu, a członek sejmiku powiatowego **poseł Kamiński** zaznajomił p. Wojewodę z dezyderatami rolnictwa tegoż powiatu. Pobyt w powiecie działdowskim dał p. Wojewodzie możność zanajomienia się ze sferami mieszczańskiemi i ziemiańskiemi Działdowa i okolicy.

Konferencja w sprawach osadniczych

p. Wojewody Kirtiklisa z dyr. Ciborowskim i prezesem Strzeszewskim

W dniu wczorajszym odbył p. Wojewoda Pomorski Kirtiklis konferencję z dyrektorem dep. Min. Ref. Rol. **Ciborowskim** oraz prezesem okręgowego Urzędu Ziemskiego z Grudziądza **Strzeszewskim** poświęconą całokształtowi zagadnień osadniczych, przy czem omówiono konkretne wnioski.

Polska na straży bezpieczeństwa Europy

Genewa, 19. 1. (PAT.). **Naczelny redaktor „Journal de Genewe"** wygłosił tu **odczyt o Polsce**. Prelegent omówił m. in. sytuację **Polski** w stosunku do zagadnienia **rozbrojenia**, podkreślając, iż Polska, posiadająca **granicę długości 1500 km.** z Rosją sowiecką **nie może się rozbroić**. Polska zdaniem Chapuisa stoi nietylko na straży bezpieczeństwa **Polski, lecz również i Europy.**

Gen. Ludendorff przed sądem

Monachjum, 19. 1. (PAT.). W najbliższym czasie sąd monachijski rozpatrywać będzie **sprawę byłego szefa sztabu cesarskiej armji niemieckiej generała Ludendorfa**, który w wydawanem przez siebie czasopiśmie „Ludendorf Volkswerke" **uprawia niesłychaną agitację antykatolicką.**

Katolicki **„Bayrisch Kurier"**, donosząc o tem, wyraża nadzieję, że **ludność katolicka Bawarji niezawodnie „da przecież kiedyś Ludendorfowi odpowiednią odprawę"** i że **„niezależnie od sądu pouczy bluźniercę o granicach wolności przekonań"**.

Litwa „walczy" o Kłajpedę

Kowno, 19. 1. (PAT.). Czasopismo „Trinitas" zamieszcza znamienny **artykuł, poświęcony stosunkom, panującym na terenie Kłajpedy, która przed 9 laty została przyłączona do Litwy.** Dzięki autonomji, zagwarantowanej przez konwencję kłajpedzką, **tamtejszy żywioł niemiecki prowadzi — według czasopisma — w dalszym ciągu wszelkiemi środkami akcję germanizacyjną** obecnych stosunków w Kłajpedzie. Obecne stosunki w Kłajpedzie mało się różnią od tych, jakie tam panowały za czasów niemieckich. **Oczy władz kłajpedzkich zwrócone są nadal w stronę niemieckiej macierzy**, której zarządzenia są ślepo naśladowano, niejednokrotnie wbrew interesom własnego społeczeństwa.

Na Charbin!

Wojska japońskie przygotowują się do generalnego ataku

(o) Londyn, 19. 1. (Tel. wł.). Z Mukdenu donoszą, że sztab japoński w Mandżurji **przygotowuje się do ataku na Charbin.**

6000 żołnierzy japońskich w Kirynie znajduje się w stanie **ostrego pogotowia.**

Samoloty japońskie zbombardowały szereg miasteczek w pobliżu Charbina.

Niemcy powiększają produkcję samolotów

Zakłady lotnicze Junkersa w Dessau — jak donosi prasa niemiecka — wskutek napływu zamówień z zagranicy(!) na budowę samolotów zwiększyły tak swoją produkcję, że zamiast 40-godzinnego tygodnia pracy zaprowadziły z powrotem 48-godzinny tydzień pracy. Załogę robotników powiększono przytem z 800 do 1.000 robotników. (t.)

Prusacy fałszują historję

W organie nacjonalistów gdańskich „Danziger Allgemeine Zeitung" ukazał się w numerze 13 z dnia 16 stycznia r. b. artykuł niejakiego Hugona Schulza z Gdańska, opisującego historję 129 pułku piechoty pruskiego, którego garnizonem był Grudziądz. M. in. pisze p. Schulz, że podczas manewrów w Prusach Wschodnich stał cesarz w pobliżu kamienia pamiątkowego pod Hohenstein, wzniesionego na pamiątkę odniesionego w r. 1410 zwycięstwa niemieckiego zakonu krzyżackiego nad Polakami(!!!).

W ten niesłychany sposób fałszują Prusacy historję, gdyż cały świat wie, że nie Polacy lecz Krzyżacy zostali wówczas pobici na głowę.

2-letnie dziecko wstrzymało odjazd olbrzyma transatlantyckiego

(o) **Londyn, 19. 1. (Tel. wł.).** Wielki niemiecki **parowiec atlantycki „Bremen" został** wczoraj **zatrzymany w porcie nowojorskim.** Na statek wkroczyła policja i **przeprowadziła rewizję w poszukiwaniu 2-letniego dziecka rozwiedzionych rodziców. Ojciec uprowadził dziecko**, pozostające pod opieką matki, i **wysłał** je do Europy pod opieką **krewnej. Dziecko znaleziono.**

Tak olbrzymi **parowiec z 1000 pasażerów z powodu 2-letniego dziecka musiał opóźnić** swój wyjazd do Europy o 2 godziny.

Naśladowały ojca...

Okrutna zabawa 5-letnich dzieci

Ateny, 19. 1. (Pat). Donoszą z Cefalonji, że w jednej z tamtejszych miejscowości wydarzył się następujący wypadek: **Dwoje 5-letnich dzieci udusiło 2-letnie dziecko.** Zapytane o powód swego postępku dzieci wyjaśniły, że uczyniły to podczas zabawy, **naśladując ojca, który w tych dniach udusił jagnię.**

Rząd niemiecki nadal subwencjonować będzie komunikację morską między Rzeszą a Prusami Wschodniemi

W ramach ogólnych oszczędności budżetowych, które przeprowadza obecnie rząd Rzeszy Niemieckiej **przewidziane było także skreślenie dotychczasowej zapomogi, wypłacanej przez rząd Rzeszy na utrzymanie komunikacji** morskiej z Prusami Wschodniemi. Zapomoga ta wypłacana była **ZE WZGLĘDÓW POLITYCZNYCH.** Chodziło o wykazanie, że mimo **wszelkich udogodnień, jakie stosują koleje polskie w komunikacji lądowej między Rzeszą a Prusami Wschodniemi**, komunikacja ta wciąż jest niedostateczna i Niemcy muszą utrzymywać także komunikację morską.

W sprawę wdał się jednak osławiony minister **Treviranus** i — jak donosi „Danziger Neueste Nachrichten" z 15 b. m. — **zdołał zapobiec temu „zupełnie niezrozumiałemu" posunięciu**, które musiałoby pociągnąć za sobą skasowanie bezpośredniego połączenia między Wolnem Miastem Gdańskiem i Prusami Wschodniemi a ich krajem „macierzystym".

Zamiast skasowania rządowej zapomogi dla tej linji, ma być wprowadzone tylko pewne **OGRANICZENIE W RUCHU STATKÓW.** Mianowicie **zamiast dotychczasowych 5 podróży w miesiącu statki te będą kursowały tylko raz na tydzień** (56 podróży zamiast 63 rocznie).

Jak wiadomo na linji tej kursują dwa szybkobieżne statki pasażerskie: **„Hansastadt Danzig" i „Preussen".** Frekwencja pasażerów na tej linji poza okresem turystyczno-wycieczkowym jest **bardzo słaba.** Linja ta przynosi od szeregu lat **deficyty.** Pokrywa je rząd Rzeszy. I pokrywać będzie dalej, mimo że cały świat słyszy bezustannie o „ruinie" Niemiec. (t.)

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w teksie . . . . 0.60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . 15 fen.
" " " " 4 " . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisanego miejsca ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Bydgoska 37
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk, Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/11.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski", „Gazeta Morska" „Dzień Grudziądzki" „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł